

Ożywiony ruch wśród bokserów, hokeistów i narciarzy PRZEGŁĄD SPORTOWY

Cena
15 zł

Nr 2

Warszawa, czwartek 5 stycznia 1950 r.

Rok V

Antkiewicz i Stawczyk proponują „10” najlepszych Triumf sportu mas pracujących Polski i Francji nad zniechęconym wspólnym przeciwnikiem

Sportowcy związkowi przybyli z Francji

POWITANIE sportowców związkowych, powracających do kraju po niemal trzytygodniowym tournée po Francji, zamieniło się w masową manifestację świata sportowego Polski Ludowej. Już w drodze do Warszawy na dworcu w Katowicach spotkały naszych związkowców serdeczne owacje ze strony przedstawicieli WUKF, delegatów zrzeszeń sportowych i licznie zebranej publiczności.

W stolicy na dworcu głównym oczekiwali przedstawiciele GUKF z dyr. Motyką, wicedyr. Szembergim i radcą Czarnikiem na czele, delegaci CRZZ z L. Markiem, Związek. Rady Kult. Fiz. i Sportu, zrzeszeń sportowców ze sztabami oraz tłumy ludzi pracy, miłujących sport. Przybyli również osoby nie biorące czynnego udziału w życiu sportowym. Wychodzących z wagonu sportowców powitano owacyjnymi okrzykami. Po krótkich przemówieniach wicedyr. Szemberg i przedstawiciel CRZZ Koczewski odpowiedział kierownik ekspedycji, Dołowy, który wręczył bukiet kwiatów. Z dworca sportowcy udali się do gmachu CRZZ, gdzie w sali konferencyjnej odbyła się oficjalna uroczystość powitania.

Przewodniczący Związek. Rady Kult. Fiz. i Sportu, A. Burski przypomniał sportowcom ich wyjazd do Francji.

— Jeszcze raz poprzez sport — mówił przew. Burski — mieliście zadokumentować, że nie ma takiej siły, która by mogła osłabić więź przyjaźni mas pracujących Polski i Francji. Zadanie to spełniście. Jesteście żywym przykładem, że sport robotniczy jest częścią składową wysiłku mas pracujących kraju, który buduje nowy, sprawiedliwy ustrój — socjalizm.

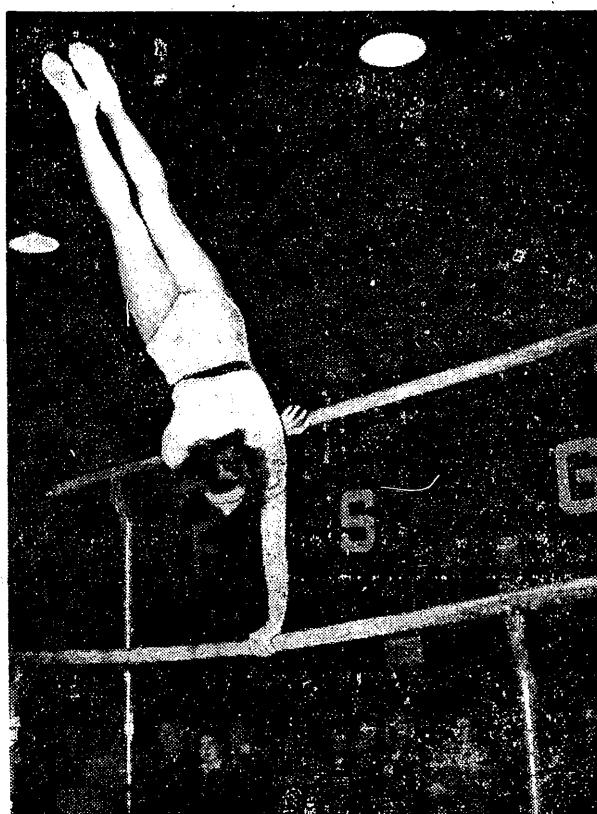
Następnie przew. Burski apelował do sportowców, aby wleciej pracowali nad sobą, pogłębiając naukę marksizmu-leninizmu.

Przemawiając, dyr. GUKF, Lucjan Motyka, powiedział m. inn.:

— Cieszyliśmy się razem z wami sukcesami, ale najistotniejszymi sukcesami nie były wasze zwycięstwa na boiskach, natomiast fakt, że w chwili, kiedy szaleje reakcja Mocha — z Polski przyjeżdża reprezentacja sportu robotniczego, aby zadokumentować swe oddanie masom pracującym Francji.

W dalszym ciągu przemówienia dyr. Motyka zapoznał sportowców z powołanym do życia w czasie ich nieobecności w kraju Głównym Komitetem Kultury Fizycznej, omawiając pokrótce jego szerokie zadania dalszej popularyzacji kultury fizycznej i opieki nad kadrą wyczołowaną.

dalszy ciąg na str. 2



Gimnastyczki
związkowe

zdobyły sobie we Francji bardzo pochlebne recenzje. Na zdjęciu Zofia Krupianka w efektywnym ćwiczeniu na poręczach
Foto Wł. Stawny — Paryż

Tenisiści wyruszają w góry

Obóz kondycyjno-wypoczynkowy dla czołowej kadry tenisistów rozpocznie się przypuszczalnie 15 stycznia i trwać będzie dwa tygodnie. Tenisiści mają udać się do Zakopanego i zamieszkać w domu wypoczynkowym Wojska Polskiego. Na obóz wyjedzie kilku czołowych seniorów i juniorów, oraz przypuszczalnie dwie tenisistki. Kierownikiem ma być wiceprzewodniczący zarządu PZT inż. Olszowski.

Na twarzy Cieślaka

widać miast zwycięstwa uśmiech zadowolenia, bowiem strzał jego, mimo rozbójniczych bramek Węgier trafił do bramki
Foto A. Suwin — Paryż



Lista bez Stawczyka ale zato -- Stawczyka

AKADEMICKIEGO mistrza świata Zdobystaw Stawczyka spotykamy w poznańskim Studium Wychowania Fizycznego. Znając cel naszego przybycia chętnie udzieli nam kilka słów na temat tradycyjnego Konkursu plebiscytowego „Przeglądu Sportowego”.

— Zdaje sobie sprawę — mówi Stawczyk — jaką rolę odgrywa konkurs „Przeglądu” nie tylko dla sportowców, którzy walczą w nim o palmę pierwszeństwa, ale również i dla tych wszystkich entuzjastów — czytelników, zajmujących się sprawami sportu polskiego. Wybierając najlepszych 10 sportowców nie jest łatwo. Wymaga to doskonałej znajomości wszelkich dziedzin sportowych i wszystkich najlepszych wyników.

Zapewne niewielka będzie liczba tych, którzy odgadną całą pierwszą „10”. To też ten z czytelników, który uzyska w tym wyścigu 1 miejsce może nosić dumnie miano znawcy sportu. Wielki konkurs, który rozstrzygnie wkrótce nazwiska 10 najlepszych sportowców w Polsce, odziedziczył w najbardziej trafny sposób ich pozycję. Niewątpliwie, jak zawsze w takich wypadkach, będą malanki, którzy patrząc ze swego podwórka chcieliby widzieć niejednego na lepszej pozycji.

— Dotychczasowe konkursy wykazały, że opinia publiczna nie myliła się. W zeszłorocznym konkursie tytuł najlepszego sportowcy Polski słusznie uzyskał Antkiewicz. Do tak zaszczytnego tytułu predysponowały go jego wyniki osiągnięte w spotkaniach międzypaństwowych jak i brązowy medal olimpijski.

Jeżeli chodzi o rolę jaką konkurs „Przeglądu” ma spełnić, to jest zadanie wielkie. Ma on być bodźcem do uzyskania przez wyczynowców jak najlepszych wyników, z drugiej strony ma on się przyczynić do wyłowienia nowych talentów drzemiących jeszcze dzisiaj wśród tych, którzy nie zostali jeszcze ujęci przez akcję umasowienia sportu.

Jeżeli chodzi o moje zdanie, kto powinien znaleźć się na czołowych miejscach w tegorocznym konkursie, to:

Kasperczak, Smoczyk, Adamczyk, Skonecki, Kocerka, Veres, Natrocki, Cieślak, Jabłoński (płynak), Maciejko itd. — Trudno z miejsca ustalić kolejność. Wymaga to głębszego zastanowienia się.

Narciarze już szatkują wybieg skoczni na Krokwi

ZAKOPANE, 4.1. (tel. wł.). Sztafeta narciarzy 4 X 10 km o puchar kpt. sportowego PZN odbędzie się w dniu 6 bm. Oprócz drużyn zakopiańskich w zawodach weźmie udział prawdopodobnie kombinowany zespół śląski. Składy drużyn w sztafecie oparte będą na zawodnikach skoczniowych na obozie kondycyjnym. Zapowiada się ciekawa walka między tradycyjnymi rywalami SNPTT i Gwardią — Wisłą. Również i inne kluby Zakopanego nie są bez szans.

W sobotę przeprowadzony zostanie konkurs skoków na najej skoczni w Kościeliskach, a w niedzielę prawdopodobnie odbędzie się pierwszy w tym sezonie konkurs skoków na Krokwi. Obecnie narciarze szatkują już wybieg z Krokwi.

W Zakopanem pada od poniedziałku śnieg, jednakże silny wiatr powoduje tworzenie się zasp, wskutek czego komunikacja samochodowa jest mocno utrudniona.

Wczoraj rozpoczął prace obóz kondycyjny dla narciarzy pod kierownictwem Orlewicza i Lipowskiego.

Do chwili obecnej zjechało 30 zawodników. Dalszych 15 spodziewanych jest w najbliższym czasie. (JRS).

Turniej krynicki w konkurencji krajowej

W czwartek wieczorem rozpoczyna się w Krynicy turniej, który dla tradycji nosi jeszcze dziś nazwę — noworoczny. Odbędzie on się w konkurencji ścisłej krajowej, gdyż Sparta z Prezowa nie otrzymała zezwolenia Związku Czechosłowackiego.

Organizatorowie chcą uniknąć nieporozumień, która zmusiłaby do rozgrywania tylko dwu spotkań w ciągu dnia, starając się o pozyskanie jednej ze śląskich drużyn. Będzie nią albo Górnik albo Stal, o ile zgodzą się w ostatniej chwili na przyjazd.

Tak więc w turnieju uczestniczyć będą na sto procent: Ogniwo Cracovia, Gwardia Kraków, Legia Warszawa, ŁKS Włókniarz i Związkowiec KTH. Turniej zainauguruje w czwartek wieczorem spotkanie Cracovii z Legią, a co dalej o tym rozstrzygnie Komitet, który w chwili późnowieczornej naszej rozmowy z Krynicą, nie miał jeszcze ustalonego planu z uwzględnieniem na pertraktacje ze śląskimi kamlami.

J. Kurzanka

Przynoszę pozdrowienia od prostych ludzi pracy

POSTAWIONE przez CRZZ zadania dla naszej ekspedycji we Francji staraliśmy się wykonać jak najlepiej, rozumiejąc z całym poczuciem odpowiedzialności, że reprezentujemy nowy, rewolucyjny sport naszej Ojczyzny — mówi nam Kurzanka. — Po naszych wynikach możecie ocenić, ile serca i wysiłku włożyliśmy, żeby sztandar Polski Ludowej utrzymać jak najwyżej. Jeżeli osiągnęliśmy te zwycięstwa, to nie tylko dlatego, że nasza sportowa delegacja utrzymała się w dobrej kondycji fizycznej, ale i dlatego, że cechowała ją głęboka świadomość polityczna, że reprezentuje ona nowy sport naszej wspaniale rozwijającej się Ludowej Ojczyzny, że reprezentuje polski lud pracujący, polską klasę robotniczą.

W czasie naszego pobytu we Francji byliśmy gośćmi ludu francuskiego, który nie ma nic wspólnego z tym wszystkim, co próbuje do przyjaźnielskich stosunków między narodem polskim i francuskim wnieść reakcyjny rząd francuski i jego reakcyjni zwolennicy.

Przez cały czas pobytu we Francji mieliśmy wiele dowodów, że lud francuski obdarza nasz naród szczerą i gorącą przyjaźnią i, że tej przyjaźni budowanej na wieloletnich najlepszych tradycjach demokratycznych między Polską i Francją — nie potrafi stargać żadna prowokacja francuskiej reakcji. — Zbyt wielką jest polityczna świadomość umysłów francuskiej klasy robotniczej, zbyt dobrze rozumie ona zachodzące przemiany rewolucyjne w Polsce.

NA serdecznym przyjęciu, zgłoszonym polskiej delegacji sportowej przez redakcję „L'Humanité”, 80-letni działacz robotniczy Marcel Cachin powiedział m. inn.:

„Mimo, że jestem już stary, doczekam się chwili, kiedy naród francuski będzie budować socjalizm tak, jak buduje go dziś Polska”.

Podobne uczucia i gorące pozdrowienia narodowi polskiemu przesyłali członkowie 5-milionowej Generalnej Federacji Pracy (CGT) i wybitni przedstawiciele ludu francuskiego. Pozdrawiała nas i gościła serdecznie, zapewniając o swej przyjaźni, wielomilionowa organizacja demokratyczna kobiet francuskich. Pozdrawiali nas serdecznie prości

ludzie, robotnicy francuscy. Wiele serca okazali nam nasi emigranci francuscy, których przed latami snacyjna bieda wygnała za chlebem na obczyznę. Dumni są oni z tych osiągnięć, jakich dokonała przez kilka lat nasza Ludowa Ojczyzna.

Wszyscy nasi gospodarze, u których gościliśmy we Francji, zapewniali nas, że walczą będą aż do zwycięstwa przeciwko prowokatorom i szpiegom, którzy pragną skłócić narody polski i francuski. Zapewniali nas i prosili przekazać Ludowemu sportowi polskiemu zapewnienie, że walczą będą z całą siłą o pokój przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym, i że nigdy nie uda się imperialistycznej reakcji anglosaskiej i francuskiej pchnąć lud francuski do wojny przeciwko krajom demokracji ludowej i Związkowi Radzieckiemu.

Nie oddadzą — zapewniały nas kobiety francuskie — swoich dzieci na zbrodniczą wojnę.

Opuszczając gościną ziemię francuską wywieźliśmy pełną wiarę w niespożyte siły bohaterskiego ludu francuskiego i w jego wolę i zdecydowanie walczyć o pokój, walki o przyjaźń Polski i Francji.

KUPON

plebiscytowy
Lista najlepszych
sportowców Polski
w 1949 roku

1.
2.
3.
4.
5.
6.
7.
8.
9.
10.

Imię i nazwisko plebiscytującego:

Dokładny adres:

Wyciąć, wypełnić i wysłać do
red. „Przeglądu Sportowego”
W-wa, Mokotowska 3 do dnia
20 stycznia 1950 r.

Lud francuski opiekował się nami Moch otoczył nas armią agentów i prowokatorów

(Rozmowa przedstawiciela „Przeglądu Sportowego” z generalnym sekretarzem RKF CRZZ)

— **N**ASZ pobyt we Francji przy niósł nam wiele cennych spostrzeżeń, z których jedno jest niewątpliwie najważniejsze: lud francuski żywi dla narodu polskiego uczucia serdecznej przyjaźni, potępiając reakcyjną i antypolską politykę Mocha i jego agentów!

Dam jeden charakterystyczny obrazek — mówi sekretarz generalny Rady KF i Sportu CRZZ Dolowy, który był kierownikiem ekspedycji związkowej.

CHOPIN W KAWIARNI

— W pierwszym dniu naszego pobytu w Paryżu wybraliśmy się na

zwiedzanie miasta. Na avenue Clichy, wstąpiliśmy do kawiarni. Występująca tam orkiestra, która zorientowała się, że do kawiarni przyszli Polacy, samorzutnie rozpoczęła grać dla nas najrozmaitsze utwory Chopina, a na zakończenie koncertu odegrała jeszcze kilka popularnych melodii radzieckich.

Sympatię narodu francuskiego do Polaków widzieliśmy na każdym kroku. Czy to na boiskach sportowych, czy w drodze na najrozmaitsze imprezy, czy też wreszcie w czasie oficjalnych przyjęć.

— Czy wszystko było tak miłe i bliskie nam?

— Nie wszystko, oczywiście rząd Mocha nie odnosił się do nas oczywiście tak, jak społeczeństwo francuskie. Gdy przyjechalismy do Paryża, na dworcu kolejowym witali nas delegaci FSGT, Poloni Francuskiej i Am basady. Witali nas również... agenci Mocha, którzy zdaniem kolegów z FSGT, zjawili się na dworcu w nie notowanej dotychczas liczbie. Agenci ci interesowali się naszym pobyt em w najdrobniejszych szczegółach, śledząc każdy nasz krok. Nie przejmowaliśmy się tym zbytnio, wiedzieliśmy bowiem dobrze, że te chmary agentów, to kropla w morzu społeczeństwa francuskiego.

WIDZIELI, ALE... NIE PISALI

Cała postępową prasa francuska poświęcała nam wiele miejsca, przynosząc sprawozdania z imprez, w których braliśmy udział. Interesowali się nami również i reakcyjni dziennikarze. Widzieliśmy wielu z nich na naszych meczach, ale chociaż obserwowali pilnie postawę naszych zawodników i zawodniczek, tylko w jednym wypadku złamali milczenie, to jest wtedy, gdy nasze gimnastyczki pokonały zdecydowanie Francuzki z FSGT, które są jednocześnie najlepszymi zawodniczkami Francji. Był to jedyny wypadek.

W czasie pobytu zwiedzaliśmy redakcje postępowych pism paryskich: „L'Humanité”, „Ce Soir” i „Republique”. W „L'Humanité” witał nas sędziwy przywódca ludu francuskiego, bojownik ruchu komunistycznego Francji — Marcel Cachin.

— Jakże wrażenie wywarliście na Poloni? — pytamy gen. sekretarza.

— Niezwykle serdecznie witała nas Polonia Francuska, która w swej ogromnej większości żyje w ciężkich warunkach, wyzyskiwana i gnębiona przez reakcję antypolską. Mimo szalejącej antypolskiej

propagandy, mimo neglizowania wspaniałego tempa odbudowy i sukcesów robotników polskich, Polonia Francuska widziała w nas przedstawicieli nowej, wspaniałej Polski Ludowej i na każdym kroku otaczała nas serdeczną i troskliwą opieką.

PROJEKTY NA PRZYSZŁOŚĆ

Towarzysze z FSGT dali również wiele przykładów serdeczności. Traktowali nas jako honorowych gości, uważali za zaszczyt, że mogą się nami opiekować. W czasie pobytu w Paryżu co dzień zmieniali się oficjalni opiekun z ramienia FSGT, gdyż wszyscy sekretarze tej organizacji, z Robertem Mensionem na czele, pragnęli poświęcić nam chociaż jeden dzień.

Z FSGT uzgodniliśmy plan działania i kontaktów sportowych na rok 1950. Program ten przewiduje spotkania w wielu gałęziach sportu, a więc: w gimnastyce, piłce nożnej, pływaniu, lekkooletyce, piłce ręcznej, zapasnictwie i kolarstwie.

Z podróży przywieźliśmy wiele cennych nagród i upominków, które będą ozdobą naszych zbiorów sportowych.

Trzeba również — kończy tę prze-

dziwnie miłą rozmowę ob. Dolowy — podkreślić doskonałą postawę całej naszej ekspedycji, tak w występach na boiskach i ringach, jak w życiu pozasportowym. Dziewczęta i chłop-

cy polscy swym zachowaniem dali dowody, że są prawdziwymi sportowcami i wiernymi synami i córkami Polski Ludowej.

W. GOŁĘBIEWSKI

Żadna siła nie rozerwie przyjaźni mas pracujących Polski i Francji

dokończenie ze str. 1

— Sport wyczynowy ma wielkie zadanie w rozpowszechnianiu wychowania fizycznego, a sportowi związkowemu przypada szczególnie ważna w tym roli — mówi dyr. Motyka. Macie spełniać funkcję społeczną, co nakłada na was obowiązek sumiennej pracy.

W imieniu GUKF wyrażam wam zadowolenie z osiągniętych sukcesów we Francji i jednocześnie składam życzenia, abyście pogłębiali swą wiedzę, dając świadectwo wyższości sportu socjalistycznego nad sportem burżuazyjnym, który hodzi „stajnie sportowe”, a nieużytecznych już sportowców wyrzuca na bruk. Naszym zadaniem jest wychowanie wartościowego obywatela, świadomego

obowiązków wobec Ludowej Ojczyzny — zakończył przemówienie dyr. Motyka.

Z kolei przemawiali gimnastyczka Kurzanka i pięściarz Nowara. Przemówienia ich przerywane były częstymi oklaskami i okrzykami na cześć przyjaźni mas pracujących Polski i Francji.

Podczas wspólnej kolacji w imieniu zawodników piłkarz Stanisław Baran dziękował CRZZ za umożliwienie wyjazdu do Francji, który to wyjazd zacieśnił więzy przyjaźni klasy robotniczej obu narodów i umożliwił nawiązanie serdecznych stosunków z Polonia francuską.

W imieniu trenerów przemawiał Feliks Sztam, dzieląc się swymi wrażeniami z pobytu we Francji.

Z. W.

O czym mówią „Francuzi”?

GĘDLEK: — Najbardziej utkwiły mi w pamięci spotkania z rodakami. Gościł nas wszędzie bardzo serdecznie. Nie chcieli nas puścić. Myśleli, że przyjechalismy do nich co najmniej na rok.

BORUCZ: — Mnie — mówi z uśmiechem — najbardziej podobał się obiad w Lille. Jeśli idzie o sport, to najbardziej wspominałem mecz z Węgrami. Wyszedł na pewniaka i dostali w skórę. Naszym wszystkim wychodziło.

CEBULAK: — Za tę porażkę we Francji będę się „mścił” na krajow-

ych przeciwnikach. Zabieram się do treningu intensywniejszego niż dotychczas. Zobaczymy co z tego wyjdzie.

CHICHŁA: — W cudownej formie był we Francji Cieślak. Grał koncertowo.

PARPAN: — Grało nam się wszędzie bardzo dobrze, mimo że byliśmy trochę przemęczeni. Jeździliśmy samochodami po 300—400 km.

SCIGAŁĘ poprosiliśmy o parę słów o sobie.

— Mam lat 19. Boksem zajmuję się od 3 lat. Pracuję jako ślusarz, uczę się. Jestem sierotą. Ojciec zginął w czasie okupacji.

SZTAM: — Naszym bokserom brak jest szlif. Nie mają precyzji. Widzę, że nie mają w salach treningowych uszczelnionych drzwi.

LISOWSKI: — Trzeba podkreślić nadzwyczajną troskę ambasadora Putramenta o naszych sportowców. Codziennie zapraszał kogoś z nas do siebie na obiad, a zajmował się nami jak własnymi dziećmi.

Sten.

Zespołowość i... całusy oklaskiwano najmocniej

REIDL, GIMNASTYCZKA:

— Na meczu naszych chłopców z piłkarzami węgierskimi... postawiliśmy wózków, że jeżeli nasi piłkarze wygrają, wówczas i nam powiedzie się w meczu z gimnastyczkami FSGT. Okazało się, że wózków nas nie zawiodła. Przeciwniczki, które widziały nas podczas treningu, potrafiły ocenić nasze możliwości i poziom i na meczu były bardzo zdenerwowane. Błędem ich był brak płynnego łączenia elementów. Najlepiej powiodło im się w ćwiczeniach wolnych, natomiast słabo były punktowane w ćwiczeniach na poręczach równych. Słabe były również w skokach przez konia.

Poziom naszej drużyny ostatnio bardzo podniósł się i właściwie cały zastęp jest równorzędny. Tworzyliśmy „zgranną paczkę” i okazywałyśmy wzajemną pomoc, co ogromnie podobało się publiczności francuskiej. Jedną pomagała drugiej czy to w podciąganiu materiału czy w ascekuracji. Słowem w zastępie panowała całkowita solidarność. Ta nasza zespołowość akcji imponowała widzom. Jeżeli jednej z nas udało się ćwiczenie, a wiedziałyśmy, że się denerwowała, wówczas... całowałyśmy z radości jedną drugą, co widzowie francuscy przyjmowali owacyjnymi oklaskami.

BARAN:

— Nasza drużyna piłkarska zdała całkowite egzamin koleżeństwa, dobrego zachowania się — zarówno na boisku, jak i poza nim. Chciałbym tu podkreślić rolę naszego „profesorka”.

Wacek Kuchar był dla nas nie tylko trenerem, ale również i prawdziwym przyjaciół, troskliwie opiekując się nami nawet w prywatnym życiu.

Reprezentacja hokeistów juniorów

3 bm. zakończył się w Zakopanem obóz reprezentacyjnej kadry hokejowej.

W wyniku jego wyłoniono reprezentacyjną drużynę juniorów w składzie: Bramkarz — Koczab z Krynicy, obrońca — Prusztiewicz (Łódź), Prok (Krynica), napastnicy — Janiczko i Nowak (Krynica), Korzeniak i Masaczynski (Kraków), Kwaśniewski (Toruń), Czarny (Cieszyn).

52 rekordy pływaków ZSRR

MOSKWA. Pływacy radzieccy pobili w 1949 roku 52 wszechzwiązkowe rekordy pływackie. Do stałego rozwoju tej gałęzi sportu przyczyniła się wielka popularność pływania w ZSRR oraz stała rozbudowa odpowiednich obiektów sportowych: 404 tysiące czynnych zawodników i zawodniczek ma w ZSRR do dyspozycji 3.000 basenów pływackich.

Zakopane czeka na Norwega i niepokoi się o styl swoich skoczków...

(OD SPECJALNEGO WYSEŁANNIKA „PRZEGLĄDU SPORTOWEGO”)

Zakopane w styczniu.

WIEC jednak trenerem naszych skoczków narciarskich będzie nie słynny skoczek szwedzki Eriksson, lecz narciarz norweski o tym samym nazwisku. Pogłoski o przyjeździe Szweda, która lotem błyskawicy obiegła naszą czołową narciarską, okazała się nieprawdziwą.

— Po co nam „importowany”, nie nadzwyczajny Norweg, kiedy mamy własnego doskonałego Staszka Marusarza — mówi się w Zakopanem.

Stanisław Marusarz trenował naszych skoczków w ubiegłych latach. Rezultaty były doskonałe.

Kula i bodaj Krzeptowski przekroczyli 80-tkę, a Gąsienica poważnie się do niej zbliżył. Z 70-ciu metrami „otrząskano” się jeszcze kilku innych. Kilkunastu skoczków pobilo w ubiegłym sezonie rekordy życiowe, osiągając odległości na miarę światową.

Marusarz znał ich wszystkich od żłoczka i wiedział, na co każdego z nich stać. Wielkim dopięciem dla skoczków była wciąż doskonała forma Staszka, który nie tylko trenował innych, ale we wszystkich konkursach i zawodach przodował, zajmując I miejsca. Przecież niecałe dwa lata temu — w marcu 1949 roku Marusarz pobit rekord Kraków, który należał do słynnego Birgera Ruuda o pełne 7 metrów, osiągając odległość 58 m.

Marusarz „wprowadził” skoczków w swój styl, w swoją „szkołę”, której dynamizm wydaje się bardzo odpowiadać polskiemu temperamentowi. Będzie nieszczerze, jeżeli Norweg zapragnie szkolić „od podstaw” i zmniejszyć naszą polską szkołę skoczków.

Piszemy to nie dlatego, byśmy byli przeciwni sprowadzaniu obcych trenerów, lecz dlatego, iż uważamy, że praca rozpoczęta przez Marusarza winna być przez niego kontynuowana i w tym sezonie.

Norweg się niewątpliwie przyda. Jego spostrzeżenia, jako kogoś nowego, mogą wniesić wiele pożytecznego materiału, a znając Marusarza, jesteśmy pewni, że słuszne uwagi gościa uwzględni w treningu naszych skoczków.

JEŻELI jesteśmy przy Marusarzu, to warto wspomnieć, że pod Giewont z północnych wód Ba-

tyku zawitał Andrzej Marusarz, stryjeczny brat Staszka. Andrzej, jak go nazwali dla odróżnienia ze Staszkiem zagraniczni dziennikarze, jest marynarzem i pływa między Gdynią — a Anglią na polskim statku handlowym „Lublinie”.

Przed wojną Andrzej Marusarz był jednym z najlepszych kombinatorów klasycznych. W FIS-ie 1939 roku, rozegranym w Zakopanem zajął on najlepsze miejsce wśród Polaków w kombinacji klasycznej, plasując się na czwartej pozycji.

OBECNIE podejmuje swe prace obóz dla naszych czołowych narciarzy i narciarzy. Jak już pisaliśmy, obóz będzie trwał do pierwszych dni lutego, w którym to czasie nasza reprezentacja narciarska wyjedzie do Czechosłowacji, aby tam wyczłifować ostatecznie formę przed Pucharem Tatr.

...a St. Marusarz niecierpliwi się chcąc wypróbować „swoją” skocznię

NAJSTARSZY narciarski klub Zakopanego SNPTT zamierza rozwinąć w tym roku ożywioną akcję propagowania turystyki zimowej. W najbliższym czasie projektuje się, o ile warunki śnieżne dopiszą, rajdy narciarskie Zakopane — Krynica i Zakopane — Zwardoń. Pójdą na nie chłopcy z wiosek podzakopiańskich. Niech i oni zobaczą, że Karpaty to nie tylko Giewont, Kasprowy, czy Galićowa Grapa.

Zarząd sekcji ma więc nad czym głowę sobie łamać. Tym bardziej, że śniegu jest jak na lekarstwo, a Staszek Marusarz co zjeździe ze swego schroniska na Ornakę do Zakopanego, pyta w klubie:

— Kiedyż zaczniemy skakać na Kierze Miętusowej?

Otwarcie skoczni SNPTT w dolinie Kościelińskiej zapowiada się bardzo uroczyście. Pierwsze skoki odbędą się w nocy przy świetle reflektorów. Na skoczni tej, projektu St. Marusarza, można osiągnąć skoki długości do 42 m. Skocznia jest położona na stoku północno — zachodnim w wyłynie leśnej, tak, że będzie można na niej tre-

nić w gronie zakopiańskich zjazdowców niepokoją się, czy przyjeździe na obóz świetny zjazdowiec śląski Jan Plonka, który przed świętami uległ wypadkowi w czasie zjazdu, rozcinając sobie wargi i twarz.

Trenerzy Orlewicz i Lipowski od dawna przygotowywali wszystko na przyjazd zawodników.

NAJPOZNIJ rozpoczynają sezon skoczkowie. Na Krokwi leży jeszcze nienaruszona pokrywa śniegu. Próbowano jednak już skakać na Kon dratowej i w Dolinie Kościelińskiej. W tej ostatniej skoczni położona jest w przesiece leśnej tak, że mało jest narażona na działanie promieni słonecznych. Jeżeli więc na innych skoczniach słońce roztopi śnieg, skocznia na Kirach w Kościelińskich będzie ostatnią deską ratunku dla naszych skoczków.

A do treningu pali się liczna gromadka juniorów sekcji. Niektórzy odbyli suchą zaprawę na obozie dla kadry reprezentacyjnej, inni trenowali na kursie okręgu podhalańskiego. Barwy klubowe S. p. Br. Czecha i St. Marusarza, barwy SNPTT noszą: syn Stanisława Karpiela, jednego z najlepszych maratończyków — Józef Karpiel, Bafia — dobry stylowy skoczek, talent zjazdowy — Andrzej Czarniak, Zarycki, Kuroczko, Trzebunia, Mieszczański i wielu wielu innych.

Najstarszy klub Zakopanego (rok założenia 1907) podtrzymuje nie tylko tradycje wyczynowości, ale również tradycje krzewienia narciarstwa i pracy społecznej. Zawodnicy nie tylko trenują, zdobywają puchary i tytuły mistrzów, ale również uczą swych młodszych kolegów i zajmują się pracą w klubie. Narciarz-ki mistrz Polski na rok 1949 Józef Daniel Krzeptowski jest kapitanem sportowym w konkurencjach norweskich, a Jan Pawlica w alpejskich.

(J. R. S.)

Francusko - polskie migawki

Co to za osobistość przyjeżdża? — pytało wiele osób, widząc standardy, kwiaty i niezliczone ilości delegatów, którzy przyszli powitać wracającą z Francji ekspedycję sportową Związków Zawodowców.

SPÓZNIENIE NA ZAMÓWIENIE?

Pociąg paryski opóźnił się około godziny. Złotili więc dwadzieścia, że stało się to na zamówienie delegacji jednego z urzędów, która przybyła w ostatniej chwili na peron.

BOKSERZY MELOMANI

W pierwszym oknie wagonu tylnego

ukazują się twarze Kargiera i Chychły. Na obu widać zdumienie. Ściągnęli, że zdziwieni są entuzjastycznym przyjęciem. Tymczasem okazało się, że zdziwienie spowodował brak orkiestry.

— W Katowicach witali nas z orkiestrą a tu... — żal się bokserzy — melomani.

PIŁKARZ NOWARA

Sportowcy po wzniesieniu okrzyku na cześć przyjaźni między ludem Francji i Polski zabierają swe bagaże i jak najprędzej chcą się dostać na kolację. Nowara między innymi dźwiga nową meczówkę.

— Przejdźcie się pan na piłkę nożną? — pytamy.

— Tak — mówi ze śmiechem Nowara. Melo brakowało, a grabimy we Francji. Niesety na boisku była już jedenastka i dla mnie i Grywacza znalazły się miejsca za linią autową.

PORWANIE ŚWICARZA

Świcarz nie zdążył się jeszcze dobrze rozjeżdżać po znajomym, a już usiłowało go porwać. Zamech na „Kostka” przygotował hokeiści Legii, wyjeżdżający do Krynicy na turniej.

Świcarz wyrwał się z rąk hokeistów dopiero po solennym przyrzeczeniu, że w czwartek zjawi się w Krynicy.

GOSPODARZY PARPAN

Parpan jest nie tylko dobrym piłkarzem, jak się przekonał. Wielokrotnie krakow-

ski przywiózł dla żony prezent w postaci nietluczących się naczyniowych. Wielokrotnie krakowski był bardzo zmartwiony, gdy dowiedział się, że nigdzie w kraju nie grają w piłkę.

— Warto by się trochę rozruszać — powiedział.

ŻEBY ŻONA... NIE WIEDZIAŁA

Dopiero podczas kolacji mieliśmy możliwość pogadać z naszymi bohaterami na zimno.

— Co się panu wydawało we Francji najlepsze — zapytaliśmy Suszczyka.

— Wino — odpowiedział i za chwilę prosił, żeby o tym nie pisać, bo... gdyby się żona dowiedziała...

SPORTOWA PARA

— Wie pan dlaczego Grzelak „wypadał” we Francji? — bardzo dobrze — zaczął Rybicki, patrząc przenikliwie na jedną z gimnastyczek. Bo ona nie opuściła ani jednego meczu.

DZIECIĘCE KŁOPOTY

Dwu członków ekspedycji francuskiej było bardzo podnieconych. Kierownik — Dolowy nie mógł się doczekać chwili, w której będzie mógł obejrzeć swą pociechę. Te same objawy zdradzał i Cebulak.

— Wyjeżdżałem do Francji, tegniał mnie żona, teraz przywita mnie już cała rodzina — mówił i dumą.

SS

„Mandzurowie” ze Zgierza w Lidze hokejowej

KATOWICE, 2 I (tel. wł.) — W poniedziałek w godzinach przedpołudniowych dokonano na Torkach turnieju o mistrzostwo Polski klasy „A”. Jak wiadomo, mistrz dopuszczony zostanie do rozgrywek ligowych i w pierwszym spotkaniu zmierzy się z „Górnikiem” Janów. W meczu finałowym „Włóknarz” Zgierz — „Budowlani” Opole, zwyciężyła 8:2 drużyna „mandzurów” Antosiewicza I i II. Włóknarze ze Zgierza to drużyna na dobrym poziomie.

„Włóknarz” Zgierz — „Budowlani” Opole 8:2 (1:1, 4:0, 3:2). Bramki dla Włóknarza: Antosiewicz I — 2, Mrówczyński — 2, Kamiński — 2, Urbański — 1, Przybalski — 1. Dla Budowlanych: Żołędziowski i Trojanowski po jednej. Sędziowali red. Hig i Bielecki.

W pierwszych dwóch tercjach wyraża przewagę Włóknarza. W ostatniej — gdy Antosiewicz I wypracował pozycję, a Urbański podniósł wynik na 6:0 i tym samym przesądził zwycięstwo — na lodzie wyszła piątka juniorów — wtedy dopiero gra się wyrównała.

AZS Warszawa — Unia Wiry 5:0 v. o. Chemicy nie stawili się na mecz, bowiem nie mogli otrzymać zwolnienia z pracy.

TABELKA

Włóknarz	6:0	30:4
Budowlani	4:2	16:18
AZS W-wa	2:4	9:21
Unia Wiry	0:6	8:20

Tabela najlepiej ilustruje bezkonkurencyjność Włóknarza. W trzech meczach strzelili 30 bramek, tracąc zaledwie 4. AZS Warszawa zajął trzecie miejsce, ale reprezentuje słabszy poziom niż Unia.

W „białym piekle” zakończono turniej noworoczny

KATOWICE, 2 I (tel. wł.) — Do zakończenia noworocznego turnieju śląskich hokeistów... zasypał śnieg. Padał tak gęsto, że w godzinę pokrył lod grubym całunem. Mecz o trzecie miejsce pomiędzy Ogniwem Byt. a Ogniwem Cieszyń — rozpoczął się z półgodzinnym opóźnieniem. Ludzie za trudnieli przy czyszczeniu tafli byli bezzradni — bowiem śniegu stałe przybywało i nie można go było usunąć.

Mimo „białego piekła” hokeiści wyszli na taflę, a na trybunach wytrwało — czekało 3.000 przysypianych śniegiem widzów.

Co można powiedzieć o meczach, które toczyły się w anormalnych warunkach? Niewiele. Pokryte grubą warstwą lodowisko absolutnie nie nadawało się do gry.

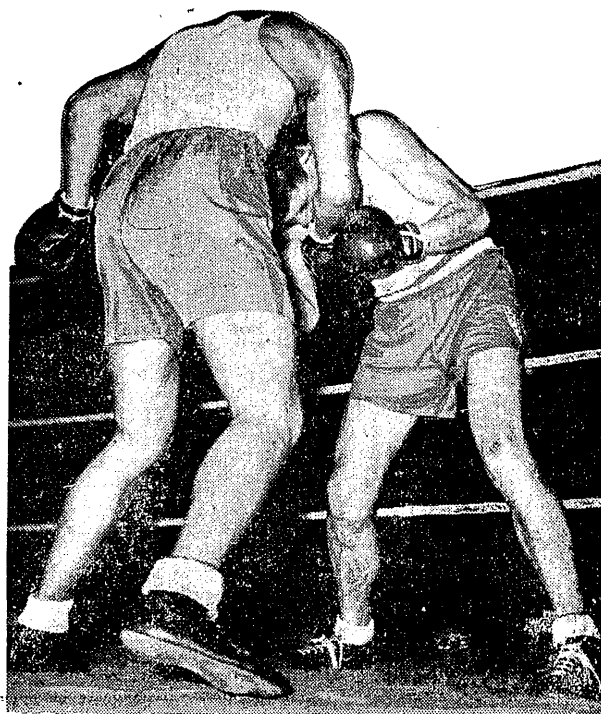
Nie też dziwnego, że oba mecze miały pod znakiem gry bezplanowej. Spotkanie Górnik — Stal za zgodą obu drużyn ograniczono do dwóch tercji.

Turniej noworoczny zakończył się zwycięstwem Górników z Janowa, którzy nieznacznie w spotkaniu finałowym pokonali Stal Kat. 2:1 (1:0, 1:1). Trzecie miejsce przypadło Ogniwu Bytom, które zasłone zawodnika mi krakowskimi (Więcek, Palus, Wołkowski) pokonało Ogniw Cieszyń 6:5 (2:1, 3:2, 1:2).

Niezapomniane dni naszych związkowców we Francji



Fragmenty spotkań, które były manifestacją przyjaźni narodów — polskiego i francuskiego



NASZ fotomontaż przedstawia szereg ciekawych zdjęć z pobytu ekspedycji sportowców związkowych na Złocie FSGT w Paryżu.

Z GÓRY OD LEWEJ widzimy reprezentację piłkarzy, która pokonała Węgry 5:2. Od lewej stoją: Parpan, Boruc, Gędek, Barwiński, Baran, Wieczorek, Aniola, Świczarz, Suszczyk, Cieślak i Wiśniewski.

U GÓRY Z PRAWEJ prezentacja bokserów na ringu paryskim. Od lewej: Rutkowski, Grzelak, Nowara, Chychla, Sadowski, Ścigała, Grzywocz i Kargier.

PONIŻEJ W ŚRODKU reprezentacja gimnastyczek związkowych. Od lewej: Kanikowska, Rakoczy, Kruzianka, Skirlińska, Kurzanka, Dębicka, Reindl, Łukomska oraz jeden z kierowników wyprawy — Grochowski.

PO LEWEJ STRONIE widzimy węgiersko-polski pojedynek główkowy, któremu przygląda się numer „4” — Suszczyk.

Z PRAWEJ STRONY Sadowski powstrzymuje w zwarcu przeciwnika francuskiego.

Z LEWEJ (PONIŻEJ) Cieślak w „wolno-amerykańskiej” walce z dwoma

ma kolejarzami węgierskimi, którzy reprezentowali węgierski sport związkowy na Złocie FSGT.

OBOK Krupianka popisuje się przeskokiem rozkrocznym przez konia wierzch.

OSTATNIE ZDJĘCIE W TYM RZĘDZIE to walka Kargiera z Treille, w której minimalną porażkę poniósł Polak.

Z LEWEJ U DOŁU Cieślak otrzymuje podanie od Suszczyka, ale na małego słazaka szarżuje już trzech graczy węgierskich którzy, słusznie zresztą, widzieli w nim najgroźniejszego przeciwnika.

PO ŚRODKU Aniola przebiega przez mur obrony węgierskiej, o ułamek sekundy wypuszczając głowę kowaniem środkowego przeciwnika Węgrów.

OSTATNIE ZDJĘCIE przedstawia Parpana, który assekurowany przez Wieczorka i Barwińskiego, stopuje zdecydowanie jednego z asystentów węgierskich.

WSZYSTKIE ZDJĘCIA tego fotomontażu pochodzą z filmu „Polska Wł. Sławna” Paryż — 19e, 11, Rue d'Autpoul.

Robotnicza Wola odzyskała pływalię

Nowa placówka dla amatorów sportu wodnego

STARY znajomy na pływali w Warszawie, ob. Niezabłowski tym razem przywitał nas z łajmniczym uśmiechem na ustach.

— Z czego się pan tak cieszy? — A, bo to u nas dzisiaj wielkie święto. Otwarcie pierwszy raz po wojnie pływali. I śmieję się z tego, że „Przebieg” choć nie zawiadomiony, pierwszy zjawił się jako klient. Ale poproszę zaraz kierownika. Dobry znak, pomyślisz, widząc zbliżającego się dawnego pływaka, Zygmunta Mańko, który „urządza” na pływali przy ul. Wolskiej jako kierownik basenu.

Musiał basen o wymiarach 14x10 wypchniętą wodą, lśnił od czystości. Wnętrze pływali pomalowane, wyłożone kafelkami z dobrze działającą siecią oświetleniową, blyszczą świeżością farb. Centralne ogrzewanie trochę jeszcze „nawala”, Zakłady Instalacyjno-Sanitarnie po roku doszły do wniosku, że kotły są za stare. Ale lepiej, niż wcale. Nowe kotły są już za mównię w Łodzi, jak nas poinformował ob. Figurski, intendent szpitala, na którego terenie znajduje się pływali. Kwestia szybkiego ich nadejścia jest uzależniona tylko od prezydenta miasta Sroki, któremu obiekt ten leży bardzo na sercu. Jest więc pewne, że nowe kotły w niedługim czasie będą wmontowane.

Dno basenu w niektórych miejscach ma zacieki — firma, której zlecono naprawę, zobowiązała się je usunąć. Poczekalnia z wygodnymi fotelami i stolikami, które czekają tylko na

gazety, wygląda bardzo miło. Szatnie są tak urządzone, aby korzystający z pływali nie wychodził bezpośrednio po kąpiel na dwór, lecz odpoczął w poczekalni. Aparaty do suszenia włosów dla kobiet zostaną wkrótce wmontowane. Jeśli chodzi o filtry, działają nader dobrze, brak jest niestety chlorownicy, ale ten mankament zostanie również usunięty. Woda w basenie będzie zmieniana co dwa tygodnie. Pływali ze względu na słabą wydajność kotłów czynna będzie codziennie od g. 13 — 21.

— W jaki sposób przewiduje pan należyte wykorzystanie pływali? — zwracamy się do ob. Mańko.

— Przede wszystkim udostępni ją młodzieży szkolnej, Kołom Sportowym, Klubom i Zrzeszeniom. Przewidujemy również, iż w godzinach późniejszych będą mogli korzystać z basenu także nieczłonkowie w organizacjach sportowych.

— Mamy zamiar poza tym, co drugą niedzielę, organizować zawody pływackie co do la pierwszy krok pływacki. Będzie to również „wywila-

nie talentów” dla kadry wyczynowej.

— Ile wynosi opłata za godzinę dla klubu i czy wszystkie terminy macie zajęte?

— Za korzystanie z pływali w ciągu godziny pobieramy 1.000 zł, jeśli chodzi o minowy wolny. Najwięcej godzin zajmują szkoły, poza tym ze Zrzeszeń zgłoszyli się: Budowlani, Spółnia i Ogniwo.

— Czy tylko pan będzie instruktorem?

— Stanowisko Wydziału Wczasów, któremu podlega bezpośrednio pływali jest tego rodzaju, iż daje mi wolną rękę. Naczelnik Miłobędzka i ob. Ubysz, którzy wiele pracy i zapału włożyli w uruchomienie tej płytki z kolei w Warszawie pływali, pragną, aby kąpiel się miała należytą opiekę. Pomagał mi będzie w tej pracy szkoleniowiec Minartowicz, weteran Legii. Sądząc jednak, że trzeba będzie zaangażować jeszcze jednego instruktora. Wszystko zależy od frekwencji.

Stanke

Koło sportowe — bańką mydlaną

w fabryce Schichta podopiecznej „Unii”

— Pan w jakiej sprawie?

— Chciałbym porozmawiać z kimś z Rady Zakładowej, chodzi o tutejsze Koło Sportowe.

— No, o sporcie to najlepiej chyba będzie wiedział przewodniczący Rady, ob. Janicki. O, tam, wskazał ręką. Mówię to słowa portier fabryki mydła Schicht w Warszawie podał napisany w międzyczasie przepustkę. Niestety informacja nie była zbyt ścisła. Przewodniczący niewiele powiedział o Kole Sportowym, natomiast poproszony przez niego „referent sportowy”, tokarz, 20-letni Stefan Wasieński, który zna sport nie tylko z prasy, gdyż sam jest czynnym piłkarzem, chętnie służy informacjami.

Za chwilę znaleźliśmy się w świetlicy. Duża, widna, ładnie udekorowana sala z małą scenką w głębi, zastawiona jest krzesłkami i stoliczkami na szachy. Przy scenie, na stole, dwaj chłopcy zawzięci „kajka” w ping-ponga. Dość liczna „galeria” obsiadła ich dookoła. Pod ścianami, szachy w skupieniu rozgrywały zaciekłe, milczące partie.

— Weźmiecie udział w turnieju ping-

pongowym Kół Sportowych? — pytam swego rozmówcę.

— Nic o tym nie wiemy, że turniej tego rodzaju ma być zorganizowany — odpowiada. Robi mi się trochę niewyrażnie, ale brnę dalej.

— Ale o turnieju siatki i kosza, na pewno coś słyszeliście, więc musieliście się dowiedzieć i o rozgrywkach w „tenisie stołowym”. Zdumione oczy są wystarczającą odpowiedzią. Coś tu nie jest w porządku. Na prawym brzegu Wisły nie widać o rozgrywkach w salach StUKF i Ogniaki turnieju Kół Sportowych. Zapytuję Wasieńskiego grudem pytań. Oszołomiony zlekka nagięł się i ich nawalał, wola na pomoc kierownika świetlicy, Wincentego Jażdżika. I oto powoli wyłania się właściwy obraz działalności Koła Sportowego przy fabryce Schichta podległego ZS Unii.

Życie kulturalne na terenie fabryki kwitnie. Fabryka jest całkowicie radiofonizowana. Na jej terenie są zorganizowane dwie szkoły: ogólnokształcąca i zawodowa. Prowadzone są dwa kursy dla analfabetów oraz kurs języka rosyjskiego. Stworzono również koła samokształceniowe. Sekcja teatralna i recytatorska bardzo często organizuje wieczory teatralne. A na tym jasnym tle działalności kulturalno-oświatowej, jak ciemna plama odbija się życie sportowe fabryki.

Każdy z 500 pracowników docenia znaczenie kultury fizycznej, wszyscy zdają sobie sprawę z jej znaczenia. Kilka razy w ub. roku odbywały się zebrań, mające na celu ruszenie sprawy Koła Sportowego z miejsca. Zjawił się nawet, gdzieś pod koniec sierpnia, „prawdziwy” instruktor z ramienia ZS Unii na terenie fabryki. Zwał jeszcze raz zebranie, „dokumentnie” opisał, i tak powstało Koło, ale na papierze. Chociaż nie bardzo, późną jesienią przelano dysk, ożczep, piłkę wraz z siatką i 30 siłków w pływackich z czepekami i koszulkami.

Od tamtej pory słuch o instruktorze

zaginił. Zrzeszenie też nie dało znaku życia o sobie.

Dopiero w grudniu pojawił się nowy instruktor, i historia zaczyna się od nowa. Leży przed nami zlecenie na odbiór sprzętu, czytamy: 12 par tramppek, 1 siatka, 1 piłka, 1 dętka i... 30 siłków w pływackich. Nigdy nie przypuszczałem, że Unia tak wybitnie faworyzuje pływani w swoim wachlarzu zainteresowań. No i jeszcze jedno małe piśmko... o konieczności zwolnienia tym razem Walnego Zebrania w dniu 6.II br. Nie podano jednak tematu zebrania, a szkoda, gdyż jak mówi Wasieński: „nie wiem co powieścić na tym zebraniu. Tyle już tych zebrań było i nie”.

Nie spostrzegaliśmy nawet rozmawiając, jak zebrali się dookoła nas spora gromadka chłopców i dziewcząt, uczniów i uczennic miejscowych szkół. Najmilszy z obecnych, Mitek Byliniak odzywa się nagle:

— Naprawdę wielka szkoda, że nasze Koło śpi, tak chętnie byśmy potrenowali w siatkę czy też na pływali.

— A w „rekawiczki” byś się nie ubrał? — zruca pytanie Jażdżik. Chłopcy i kolegom na myśl o boksie od oczu się zaświeciły.

Wychodząc z świetlicy, gdy przez bramę fabryczną wlewał się na ulicę tłum robotników. Każdy spieszył w swoją stronę. Po obiedzie w domu, częściej wróci do świetlicy, na partyjkę szachów, czy też do koła dramatycznego na próbę. A reszta?

Jest przecież niedaleko stadion, gdzie wiosną i latem mogliby rozprostować kości na murawie boiska do piłki, siatkówki czy kosza. U Wiedla mogliby pograć w siatkówkę, u siebie w świetlicy mają warunki do trenowania boks. Pływali na Woli dysponuje jeszcze wolnymi godzinami. Trzeba tylko odrobnie dobrej woli i trochę organizacji, tak w Zrzeszeniu jak i na fabryce.

Stanisław Pękala

Antkiewicz typuje Adamczyka

Zeszłoroczny zwycięzca konkursu faworyzuje lekkoatletów

WYBRAŁEM się do Gdańska, gdzie mieszka Antkiewicz. Otwiera mi jego małżonka. Z pokoju dochodzi roześmiany głos mistrza i szebiot małej córki. Na dywanie stoi z wyciągniętymi rączkami mała Bożenka (trzy dni temu skończyła roczek), a obok w przysiadach skacze roześmiany Alek.

— Właśnie dzisiaj Bożenka zaczęła chodzić — mówi mi na powitanie Antkiewicz. Zobaczyć pan jak z niej będzie wspaniała lekkoatletka! — z dumą ciągnie ojciec.

SPORTOWIEC Z KRWI I KOŚCI

Wyjaśniam przyczyny mego przybycia. Antkiewicz z chęcią podaje mi nazwiska sportowców, którzy jego zdaniem zasługują na to, by znaleźć się na liście najlepszych w konkursie „Przebiegu Sportowego”.

— Wiem — rozpoczyna „Bombardier Wybrzeża” — że moja lista szczególnie, jeżeli chodzi o czołowe miejsca, wzbudzi wiele zastrzeżeń. Ale trudno, nie wszyscy mogą jednakowo patrzeć. Moim zdaniem na miasto najlepszego sportowca polskiego w 1949 roku zasłużył Adamczyk. To jest prawdziwy sportowiec z krwi i kości. Ja osobiście z konkurencji sporto-

wych najwyżej cenię dziesięciobój — wymagający wszechstronności przygotowania. Adamczyk jest najlepszym dziesięciobójcem w Polsce, a o jego wielkich możliwościach i talentach świadczy zeszłoroczny rekord Polski w skoku w dal — 744, wynik, który przez pewien czas był najlepszy w Europie. Poza tym obcuje z Adamczykiem na Olimpiadzie, czy też sportykaląc się z nim na wielu zawodach — oceniam go jako wysoce moralnego i sympatycznego zawodnika.

Do drugiego miejsca pretendują Stawczyk i Kasperczak. Jeżeli jednak trzeba już koniecznie wytypować zawodnika o cień lepszego, to drugą lokatę przyznałbym Stawczykowi (nie będę mnie chyba posadzać o szowinizm lekkoatletyczny).

Kasperczak zasłużył na to, aby znaleźć się wśród najlepszych sportowców Polski w 1949 r. Jego tytuł mi-

Turniej Kół sportowych

OD PONIEDZIAŁKU, codziennie na sali St. UKF odbywają się rozgrywki turnieju kół sportowych w pilce ręcznej.

Ostatnie rozgrywki (od poniedziałku do środy) dały następujące wyniki:

Siatkówka męska: Motozbyt Związkowiec — WPB Budowlani 2:0 w. o., Narodowy Bank Polski Ogniwo — Betonstal Budowlani 2:0, Lic. Handl. Włochy Spółnia — Stow. Mech. Pruszków Stal 2:0, Min. Handlu Zagr. Ogniwo — BOR Budowlani 2:1, Bank Inwest. nr 2 Ogniwo — GUKF Ogniwo 2:1, PPB nr 3 Budowlani — Kolejarz W-wa Wschodnia 2:0, PPB nr 12 Budowlani — CIECH Spółnia 2:0 w. o., ZMP Ursus — Polskie Radio Związkowiec 2:0 w. o., Kolejarz Mława — WZUP Stal 2:0, Centr. Biuro Projekt. Budowlani — CHPE nr 2 Spółnia 2:0 w. o., Kolejarz Żyrardów — LZS nr 2 Podkowa Leśna 2:0, Zarz. Gł. Związkowiec — WPB Oddz. V Budowlani 2:0, PKPG Ogniwo — CMSJ nr 1 Spółnia 2:0 w. o., Wytw. Tarcz Sierpnych Stal — PPB 12 Budowlani 2:1, Bank Inwest. nr 1 Ogniwo — Bank Inwest. nr 3 Ogniwo 2:0 w. o., Metaleksport Spółnia — ZOR Budowlani 2:0.

Ostatnie wiadomości bokserskie

Najbliższe zebranie PZB w przyszłą środę, będzie poświęcone sprawom szkoleniowym.

Mecz bokserki Poznań — Łódź w czwartek wieczorem, sędziowany będzie na ringu przez Federowicza (Śląsk), a punktowym neutralnym będzie Nowakowski z Warszawy.

Turniej jubileuszowy PZB (30-lecie) przewidziany jest w Warszawie w dniach 14 — 13 maja.

Skład Warszawy na mecz z Poznaniem uległ małej zmianie. W muszej zamiasł Patory wystąpi Makowski.

strza Europy wywalczony został w bardzo silnej konkurencji.

Dalej postawiłbym Smoczyka.

Chłop naprawdę dobrze jeździł. Na piątym miejscu postawiłbym Szymura. Niech mi ktoś poleże takie go sportowca, jakim jest „Frank”. Przez tyle lat utrzymać się na I miejscu w kraju i to w dwu najcięższych kategoriach — to wielka sztuka. My bokserzy wiemy, ile kosztuje utrzymanie się w kondycji i ile trzeba sobie odmówić przyjemności.

Szóstą miejsce dałbym Skoneckiemu. Jego obecna gra (zwycięstwa nad szeregiem zagranicznych przeciwników) i przede wszystkim zachowanie na korcie zyskało mu ostatnio wiele pochlebnych opinii, a zwycięstwo nad Asbodem wysunęło go na czołowe miejsce w tenisie europejskim. Według mnie — konkludując dalej Antkiewicz — siódmy winien być Parpan. Kapitan naszej drużyny narodowej był podporą defensywy. Nie jest przesadą, że jeśli wygraliśmy mecz, albo też wyszliśmy z honorem z silnym przeciwnikiem, to nie było to zasługą napadu, ale pomocy, w której główną rolę grał Parpan.

W dalszej kolejności powinien znaleźć się Verey... Dalej postawiłbym kolegę Vereya po fachu — młodego Kocerę, który w Akademickich Mistrzostwach świata w Budapeszcie zdobył pierwszy złoty medal dla barw polskich.

OSTATNIE MIEJSCE

Na 10 lokatę, moim zdaniem, zasłużył Kolarz Wrzesiński. Każdy, kto obserwował tegoroczny Tour de Pologne, musi stwierdzić, że jest to jedna z najlepszych dyscyplin sportowych.

A. Skotnicki

Przy 20 stopniowym mrozie walczyli hokeiści ZSRR

NA STADIONIE Dynamo w Moskwie rozegrane zostały dwa interesujące spotkania hokejowe o mistrzostwo ZSRR. Oba mecze cieszyły się dużym

zainteresowaniem, o czym świadczy fakt, że mimo 20-stopniowego mrozu, oglądało je ponad 15 tys. widzów.

Szczególne emocjonujący był pierwszy mecz, w którym spotkały się dwie, prowadzące w tabeli, drużyny CDKA i WWS. Gra była bardzo zaciekła i wyrównana. Przez pierwsze dwie trzecie żadnej z drużyn nie udało się zdobyć bramki. Dopiero ostatnia faza gry przyniosła rozstrzygnięcie. Wygrała CDKA 2:1, zdobywając bramki przez Tarasowa i Babicia.

Świerdłowski Dynamo było dla Dynamo (Moskwa) równorzędnym przeciwnikiem tylko w pierwszej tercji, która zakończyła się bezbramkowo. Energiczne ataki w dalszej części meczu przyniosły zwycięstwo drużynie gospodarzy 5:1.

Po dotychczasowych rozgrywkach, w mistrzostwach prowadzi nadal CDKA.

DOBRA FORMA NORWESKICH ŁYŻWIARZY
W przeprowadzonych ostatnio zawodach łyżwiarskich w jeździe szybkiej wykazał się norweski łyżwiarz dobrą formą. 6. i 7. miejsca w tym wyścigu:
500 m Farstad 44,4, Byberg 44,7, Andersen 44,9 — 5.000 m H. Andersen 8:32,4, Hansen 8:45,5, Pottersen 8:46,5,
które nie przegrano żadnego z ośmiu spotkań i uzyskało 16 pkt. Drugie miejsce zajmuje WWS — 12 pkt., przed moskiewskim Dynamo i Skrzydłami Sowie-
tów po 11 pkt.

—

Krynica czeka na lekkoatletów

KOMISJA sportowa PZLA wyznaczyła na zimowy obóz kondycyjny w Krynicy (10 — 31 stycznia) następujących zawodników:

Gdańsk — Kielas, Mach I, Korban, Krzyżanowski, Puchowski.
Łódź — Wdowczyk, Prywer, Słomczewska, Peskówna.
Wrocław — Paszkówna, Malecki II, Strużyńska, Więcek E.
Śląsk — Bregulanka, Manowska, Graika, Praski, Majcherczyk, Kiszka, Wilczek, Szeńdziorz, Gebollisówna, Jurzek.
Kraków — Puzio, Zasada, Kwapien, Boczar, Więcek A., Wierski.
Poznań — Bartelki, Plotkowski.
Pomorze, Gburkówna, Siniarska, Masłowski, Weinberg, Siemiątkowski.
Warszawa — Szelest, Morawczyk, Kolarz, Czajkowski.

Lublin — Lisiak.
Szczecin — Osiński.
Rzeszów — Plecówna, Mirkiewicz.
PZLA liczy się z możliwością nieprzybycia kilku zawodników z powodu trudności uropowych. W związku z tym proszą Zrzeszenie o wyznaczenie na ich miejsce rezerwowych.

SPACERKIEM po ŚWIECIE

NOWY JORK. Wokół ty-tu mistrza świata, który średnio trwa nadal wojna, która najprawdopodobniej jest po prostu jeszcze jednym trilem reklamowym kombinatorem amerykańskim. A więc La Motte otrzymał ultimatum, od Związku Bokserkiego, iż do dnia 1 marca ma rozegrać walkę w obronie tytułu, a na to La Motte odpowiedziała ze stoickim spokojem, że stoczy ją dopiero w czerwcu.

PARYŻ. Stefan Olek, polski bokser wo Francji, spotka się w dniu 16 bm. w Paryżu w walce rowan-zowej z Austriakiem Woldinom.

TOKIO. Faruhashi — najlepszy pływak świata, zwa-sor L'Host, który w 1947 r. w Dublinie nieznacznie wypunktował Szymura, odniósł jako zawodowiec du-ży sukces nokautując Ja-n Louisa w 45 sekund. **LONDYN.** „Cyk Kram-e-ra” grał w Wembley. Gon-zales pokonał Krameta, Sa-gura zwyciężył Krameta, w tej chwili stosunek zwycięstw Kram-eta nad Gonzalesem jest 35:6, a Segura nad Park-erem 28:11. Występ cyrku tonisowa-go w Londynie nie był zbyt pomyślny finansowo. **Moskwa.** Mistrz świata, Indus Mistrza pokonał Boiga Washera 7:0, 6:4, 5:6, 9:7, 6:1.

BRUKSELA. Belgijski bok-ter L'Host, który w 1947 r. w Dublinie nieznacznie wypunktował Szymura, odniósł jako zawodowiec du-ży sukces nokautując Ja-n Louisa w 45 sekund. **LONDYN.** „Cyk Kram-e-ra” grał w Wembley. Gon-zales pokonał Krameta, Sa-gura zwyciężył Krameta, w tej chwili stosunek zwycięstw Kram-eta nad Gonzalesem jest 35:6, a Segura nad Park-erem 28:11. Występ cyrku tonisowa-go w Londynie nie był zbyt pomyślny finansowo. **Moskwa.** Mistrz świata, Indus Mistrza pokonał Boiga Washera 7:0, 6:4, 5:6, 9:7, 6:1.

Tragiczna śmierć rekordzisty świata

Były rekordzista świata i zwycięzca olimpijski Jack Lovelock padł ofiarą tragicznego i nieoczekiwanego wypadku. Lovelock cierpiał od dłuższego czasu na zawroty głowy. Gdy wracał z łazienki do domu i czekał na kolejkę podziemną doznał nagłego ataku, stoczył się z poronu na szynę wprost pod nadjeżdżający pociąg, który go potłuszczył. Lovelock należał do najlepszych biegaczy świata. Kariera swą ukoronował zwycięstwem w biegu na 1.500 m na Igrzyskach olimpijskich w r. 1936 uzyskując nowy rekord świata w czasie 3:47,8. W roku 1935 ustanowił on rekord świata w biegu na milę w czasie 4:07,1.

Plano sportowe ZMP. Redaguje Komitet Nakładem Spółdzielni Wydawniczo-Oświatowej „Czytelnik”
Redakcja: Warszawa, ul. Mokotowska 5
tel. 8:70-05, 8:70-01, 8:82-51
skrz. poczt. 181
Admistracja (dział prawnorządowy)
Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16, tel. 8:20-26
Konto P. K. O. I — 3005
Pronormata miesięczna wynosi 1 zł 100.—
Kwartalnie 3 zł 300.—
po przedpłacie w całości na konto P. K. O. Nr 1 — 3005
Przy każdej wpłacie należy podać dokładne kwoty w całości w odrocie proszku.
Cena ogłoszenia: 50 mm x 1 cm — 80 zł.
Złożono w Drukarni ZMP Warszawa
Odbito w Drukarni „Czytelnik Nr 2”
B-97230

Trzy dni bojów koszykarzy 1000 rzutów wolnych zmarnowali

zmieniają czołówkę tabeli ligowej

w 44 spotkaniach — koszykarze

TRZYTYGODNIOWA przerwa świąteczna w rozgrywkach Ligi koszykowej pozwoliła na skonsolidowanie zespołów, spodziewano się więc, że 8 nadchodzących spotkań zadowoli poziomem nawet wybrednych kibiców. Gdyby stało się inaczej, należałoby niestety stwierdzić, że Liga nie spełnia nadziei — stałoby podwyższenie poziomu koszykówki. Z zamieszczonego zestawienia wynika, że pewien postęp wszedł w odmłodzenie drużyn, daje się zauważyć, ale niewspółmiernie słabo poprawia się poziom gry.

Spodziewać się należy, że ukończony kurs unifikacyjny trenerów przyniesie poprawę. Byłoby tylko — jak obawiają się kierownicy kursu — świeżość, dopóki trenerzy czy instruktorzy, nie chcieli wpaść w swoich wychowanków wszystkich naraz, na jednym treningu, gdyż nie by z tego nie wyszło.

TRZYDNIOWY ROZKŁAD JAZDY

Program najbliższych spotkań wygląda następująco:

piątek 6 stycznia: Kolejarz Ostrów — Gwardia Kraków w Ostrowie;

sobota 7 stycznia: Warta Poznań — Gwardia Kraków w Poznaniu, Stal Świętochłowice — Spójnia Łódź w Świętochłowicach, Kolejarz Toruń — Cracovia w Toruniu;

niedziela 8 stycznia: Kolejarz Poznań — Gwardia Kraków w Poznaniu, AZS Kraków — Spójnia Łódź w Krakowie, Spójnia Gdańsk — Cracovia w Gdańsku.

sku i Kolejarz Ostrów — Włókniarz Łódź w Ostrowie.

TRUDNE ZADANIE GWARDII KRAKÓW

Bardzo trudne zadanie czeka krakowską Gwardię. Rozegrać w ciągu trzech dni trzy ciężkie spotkania na obcym terenie, to nie przelewki. W pierwszym dniu tj. w piątek Gwardia ma największe szanse zwycięstwa. Kolejarz Ostrów dowiódł wprawdzie, że należy się z nim liczyć, gdy gra na własnym terenie, ale nie sądzimy, by odnosiło się to do zespołu tej klasy co Gwardia. Im dalej tym gorzej. W spotkaniu z Wartą nadzieja Gwardii na zwycięstwo jest już dużo słabsza. Nie wiemy, jak Warta wykorzystała przerwę w rozgrywkach. Jeżeli zaprezentuje taki sam poziom jak pod koniec 1949 r. to skłonni jesteśmy faworyzować w tym spotkaniu Gwardzistów. Niedzielny mecz z Kolejarzem będzie już chyba ponad siły drużyny krakowskiej i najprawdopodobniej zakończy się zwycięstwem gospodarzy.

SPÓJNIA ŁÓDŹ PEWNA SWEGO

Spójnia Łódź nie powinna potknąć się na dwóch meczach wyjazdowych — w Świętochłowicach i Krakowie. Drużyna „koszonostrzelna” Pawlaka gra bodaj najrozsądniej ze wszystkich ligowych zespołów i na sensoryjny wynik nie ma co liczyć, chodzi jedynie o poziom spotkań.

CO ZDZIAŁA CRACOVIA?

Ośma seria spotkań zapowiada się pociągawo dla drużyn krakowskich, albo-

wiem trzeci zespół podwawelskiego gródu — Cracovia wyjeżdża do Torunia i Gdańska z bardzo małymi nadziejami na sukces. O wygranej może Cracovia myśleć tylko w Toruniu, chociaż i tam, ze względu na znaczną poprawę formy Kolejarza, typujemy raczej gospodarzy. W Gdańsku pewnym faworytem jest Spójnia.

WŁÓKNIARZE MUSZĄ UWAŻAĆ W OSTROWIE

Ostatni mecz to spotkanie LKS Włókniarz z Kolejarzem Ostrów w Ostrowie. Włókniarze mają przy niezłym zespole wielkiego pecha w tegorocznych rozgrywkach. Nie sądzimy jednak, aby pech rozciągnął się także na teren Ostrowa i stawiamy na pewne zwycięstwo drużyny łódzkiej... chyba, że znów powtórzą się wypadki z występu Stali w Ostrowie.

TRZY dni bojów pod tablicami koszy 6 miast, przyniosła poważne przegrupowania w tabeli. Przede wszystkim ustąpił z pozycji lidera, mający przerwę w rozgrywkach warszawski AZS. Według teoretycznych założeń liderem zostanie łódzka Spójnia, która po wygraniu dwóch spotkań, przewyższy jednym punktem Spójnię Gdańsk. Przed AZS wyjdzie prawdopodobnie także poznański Kolejarz po zwycięstwie nad Gwardią Kraków. Tak więc dotychczasowy lider będzie musiał zadowolić się z konieczności czwartym miejscem.

KORZYSTAJĄC z przerwy w rozgrywkach Ligi koszykowej, zebraliśmy nieco materiału statystycznego, którym podzielimy się z czytelnikami. Materiał ten dotyczy 44 dotychczas rozegranych spotkań. Praktycznie było ich 45, ale mecz Kolejarz Ostrów — Stal Świętochłowice, który po dwóch dogrywkach zakończył się zwycięstwem Kolejarzy 32:31, zostanie powtórzony z powodu sprzeczności regulaminowych (nie uprawniony sędzia — w dodatku stronnicy, oraz zmiana boiska pod czas dogrywki).

170 ZAWODNIKÓW LICZY 4.132 LAT I 2 MIESIĄCE

Zacznijmy od wieku, gdyż wielu kierowników drużyn ligowych chwaliło się z początku sezonu, że „całkowicie odmłodzili zespoły”. Zobaczymy jak to wygląda w praktyce.

Przeciętny wiek 170 zawodników, którzy przewinęli się przez sale sportowe 8 miast Polski, wynosi 24 lata i 5 miesięcy, a więc zupełnie nieźle. Nieźle, gdyż w przeciętnej mieszczą się lata trenerów wstawionych do składu „na wszelki wypadek”, prawie wcale albo bardzo mało grających. Dla przykładu wymienimy: Rudelskiego (Spójnia Gdańsk), Nonasa (Spójnia Łódź), Kuleszę (LKS Włókniarz).

Zawodników wstawionych do składu „na wypadek” jest w naszej statystyce więcej i kilku z nich wcale nie brało udziału w grze, ale zmuszeni byliśmy

uwzględnić ich w obliczeniach, z powodu licznych błędów w protokołach z zawodów (ta ostatnia uwaga pod adresem panów sekretarzy). Niejednokrotnie zdarzało się, że zawodnik, który nie miał zapisanego „wejścia na boisko” posiadał ni stąd ni z owąd dwa przewinienia osobiste.

OD NAJMŁODSZEJ DO NAJSTARSZEJ

Obecność w składzie trenerów, podwyższy nieco przeciętny wiek niektórych drużyn. Najmłodsza z nich to „Cracovia” z przeciętną 20 lat i 3 miesięcy. Dotychczas zespół ten znany był z „wielkolek koszykarzy”. Drugie miejsce zajmuje poznańska Warta — 21 lat i 1 mies., 3) AZS Warszawa — 22 lata i 1 mies., 4) LKS Włókniarz — 22 lata i 9 mies., 5) Gwardia Kraków — 23 lata i 4 mies., 6) Spójnia Łódź — 23 lata i 9,5 mies., 7) Spójnia Gdańsk — 25 lat i 3 mies., 8) Kolejarz Toruń — 25 lat i 4 mies., 9) AZS Kraków — 26 lat i 1 mies., 10) Kolejarz Ostrów — 27 lat i 2 mies., 11) Kolejarz Poznań — 27 lat i 10 mies., 12) Stal Świętochłowice — 28 lat i 6,5 mies.

Najmłodszym koszykarzem Ligi jest Ta deusz Paweł z ZKS Ogn. Cracovia. Liczy on 16 lat i 5 miesięcy. Najstarszym jest trener (ale jeszcze grający) ZKS Spójnia Gdańsk — Rudelski Jan — 42 lata i 9 mies.

Z tego zestawienia widzimy, że drużyny zajmujące „wiekowe lokaty” od 1 — 5 odmłodziły istotnie swoje zespoły, lecz im dalej w las... tym więcej lat. Pewien postęp w tym kierunku wykazała także Spójnia Łódź, zawiódł natomiast beniaminek Ligi Kolejarz Ostrów. Przeciętna 27 lat i 2 mies., to jak na zespół wstępujący dopiero w szranki ligowe jest stanowczo za wysoka.

Mile rozczarował nas Kolejarz Poznań. Przez dość długi okres czasu pisaliśmy o tej drużynie jako o „starej gwardii”, która powinna ustąpić miejsca młodym, a tymczasem okazało się, że Kolejarze wcale nie są w Lidze najstarsi. „Ustępują” bowiem miejsca świętochłowickiej Stali.

TORUŃCZYCY „NAJBUTRALNIEJSI”

Sądząc z ilością zanotowanych przewinień osobistych, umiejętnością wykonywania rzutów wolnych oraz podejściu „fair” — pozostawia dużo do życzenia. W czasie 44 spotkań „zdarzyło się” aż 1413 osobistych, czyli na jeden mecz wypadają 32 przewinienia. Najwięcej osobistych zebrał toruński Kolejarz — 164, dalej idąc: Kolejarz Poznań i Zw. Warta po 139, Stal Świętochłowice — 122, Spójnia Łódź — 118, AZS Kraków i Kolejarz Ostrów po 113, AZS Warszawa — 112, Gwardia Kraków — 109, Cracovia — 107, Spójnia Gdańsk — 89 i LKS Włókniarz — 88.

KATASTROFA Z WOLNYMI RZUTAMI

Katastroficznie przedstawia się sprawa rzutów wolnych, a właściwie sprawa wykorzystywania tych rzutów. Na ogólną

liczbę 1660 wolnych uzyskano tylko 660 punktów, czyli dokładnie 1000 strzałów zostało zmarnowanych (naturalnie 1000 strzałów wolnych, bo o strzałach z akcji lepiej nie pisać). Niema ani jednego zespołu, który wykorzystałby chociaż 50% rzutów wolnych.

TANDEM

PAWLAK — KOLAŚNIEWSKI NA CZELE LISTY STRZELCÓW

Jeżeli dobrułmy już do strzałów to podamy wkrótce czołowych strzelców Ligi: Prym wśród nich wodzi: Pawlak (Spójnia Łódź) — 158 pkt., przed Kolaśniewskim (Kol. Poznań) — 152 pkt., Kamińskim (AZS W-wa) — 109 pkt., Kozdrójem (AZS Kraków) — 108 pkt., Nićmickim (AZS W-wa) i Barszczewskim (LKS Włókniarz) po 98 pkt., Grzędą (Kol. Ostrów) — 95 pkt., Dylewiczem (Zw. Warta) — 93 pkt., oraz Frankiewiczem (Kol. Toruń), Zylinskiem (LKS Włókniarz) i Wybieralskim (Zw. Warta) po 90 pkt.

Lista strzelców w klubach wygląda następująco:

AZS Kraków: Kozdrój — 108, Obuchowicz — 43, Mizia — 22, Groyeck — 20, Lipiński — 11, Litwin — 10, Wolowicz — 7, Holczak — 2, Bożek, Kowalski i Tyszkowski — po 1.

AZS Warszawa: Kamiński — 109, Nićmicki — 98, Bartosiewicz — 64, Popławski — 49, Dobrucki — 25, Popławski — 12, Olesiewicz i Christians — po 5, Kuleczek — 2 i Ogłobin — 1.

Gwardia Kraków: Dąbrowski — 88, Arlet — 55, Kowalówka — 26, „Asu” Mikulowski — 19, Paszkowski — 15, Pawlik — 12, Hegerle — 11, Wójcik — 9, Miętka — 6, Bartik — 5, Talik — 4.

Kolejarz Ostrów: Grzeda — 95, Cieluch — 30, Kolaśniewski — 27, Stupniak — 16, Barszcz — 9, Garbarok — 8, Cieluch — 7, Sitek — 6, Sitarek — 2, Kolejarz Poznań: Kolaśniewski — 152, Grzechowiak — 89, Jarczyński — 57, Matysiak — 55, Beyer — 27, Fegierski — 15, Łoj, Śmigiełski i Kasprzak — po 12, Bernard — 2.

Kolejarz Toruń: Frankiewicz — 90, Gliński — 86, Stefanowicz — 62, Karczewski — 48, Bettelewski — 36, Kosecki — 33, Stefanowicz — 32, Twardowski — 14, Tialka — 2 i Pietrasiewicz — 1.

LKS Włókniarz: Barszczewski — 98, Zylinski — 90, Maciejewski — 78, Ulatowski — 54, Sobociński — 21, Waligórski — 14, Wiśniewski — 12, Kozłowski — 6, Wojciechowski — 5.

Ogniwo Cracovia: tudzik — 40, Ciesielski — 37, Łaska — 35, Pacula — 32, Więcek — 15, Ciesielski — 13, Bętkowski — 10, Korcala — 7, Krupa — 6.

Spójnia Gdańsk: Leloniewicz — 73, Wężyk — 65, Markowski — 57, Wójcik — 56, Tyszkiewicz — 17, Markowski — 15, Tyszecki — 6, Brzozowski — 5, Rudelski — 4.

Spójnia Łódź: Pawlak — 158, Mokwiński — 85, Skrodziński — 58, Michalek — 55, Stor — 40, Plachetkiński — 32, Kabański — 4.

Stal Świętochłowice: Gürtler — 52, Skawinski — 49, Wozniak — 48, Krawczyk — 46, Nagórski — 39, Wrześniak — 18, Kozioł — 12, Andrzejewski — 9, Kostruski — 8, Kulewik — 2.

Związkowiec Warta: Dylewicz — 95, Wybieralski — 90, Karalus — 73, Kubicki — 57, Kiewenhausen (Ret) — 23, Borowczyk — 19, Orlikowski — 13, Marciniak — 12, Szymura — 9 i Kurnatowski — 2.

„OPERACJA” ZAWODNIKAMI

Ogółem w rozgrywkach brało udział 170 koszykarzy. Najwięcej zawodników przewinęło się przez krakowski AZS a mianowicie — 18. Nie świadczy to wcale o dużych rezerwach tej drużyny, lecz o trudnościach w ustaleniu trzonu zespołu. Ostatnio akademicy korzystali z kilku młodych zawodników, niedawno pozyskanych dla drużyny, ale w małym stopniu. Przeważnie gra „stara spółka” oparta na: Groyeckim, Mizii, Obuchowiczu, Kozdrój i Lipińskim, a zmian dokonuje się przeważnie tylko wówczas, jeżeli zmuszą do tego cztery osobiste. Czy AZS do brze na tym wyjdzie w przyszłości — należy raczej wątpić.

W pozostałych zespołach im więcej koszykarzy tym więcej młodzieży. Gwardia opierała 17 zawodnikami, Spójnia Łódź i LKS Włókniarz mieli po 16, Cracovia, AZS W-wa i Kolejarz Ostrów — po 14, Warta, Stal Kolejarz Pzn. — po 13, Spójnia Gdańsk — po 12 i Kolejarz Toruń — 10.

Do zakończenia rozgrywek pozostało jeszcze 88 spotkań. Według kalendarza, tegoroczna Liga miała się zakończyć w dniu 2 kwietnia, ale nie wyznaczono dotychczas terminów trzech zaległych meczów oraz powtórek spotkań Kolejarz Ostrów — Stal Świętochłowice. Dla dopełnienia naszych danych statystycznych pozostało jeszcze zamieszczenie tabelki, co niniejszym robimy. W tabeli uwzględniamy niezatwierdzone jeszcze oficjalnie przez WG i PZKSS uwzględnienie meczu w Ostrowie.

1) AZS Warszawa	8	6:2	370:290
2) Spójnia Gdańsk	7	6:1	298:238
3) Spójnia Łódź	7	6:1	430:348
4) Kolejarz Poznań	9	6:3	435:376
5) Związek Warta	9	5:4	391:403
6) Gwardia Kraków	6	4:2	250:208
7) LKS Włókniarz	7	4:3	378:351
8) AZS Kraków	7	2:5	226:296
9) Kolejarz Ostrów	7	2:5	200:281
10) Ogn. Cracovia	5	1:4	195:221
11) Kolejarz Toruń	9	1:8	404:492
12) Stal Świętochłowice	7	1:6	385:364

16 godzin ci sami o tym samym...

Kosz zdobywa tu podstawę naukową

a uczestnicy — tytuł trenera

ŚRODEK Kultury Fizycznej warszawskiego St. UKF okupowany był w ostatnim tygodniu przez 27 „zapaleńców koszykówki”. Urzędowo nazywało się to inaczej, a mianowicie: kurs unifikacyjny-weryfikacyjny dla trenerów i instruktorów koszykówki PZKSS. Ale czy nie można nazwać zapaleńcami ludzi, którzy dużą część swego życia spędzili grając w koszykówkę, po wycofaniu się z życia zawodniczego, poświęcili się pracy instruktorskiej, a zabrawszy się na kursie przez cały dzień i do późnej nocy jedynym tematem, o którym mówią i myślą jest koszykówka. Zajęcia na obozie trwały teoretycznie 9 godzin, ale praktycznie trenerzy mają ich z dobrej woli około 16 godzin.

Zanim wyjaśnimy jakie zajęcia pozerają tak dużo czasu podamy nazwiska uczestników kursu. To wielu czytelnikom wyjaśni nastrój kursu. A więc:

Władysław Maleszewski (jednocześnie kierownik kursu), Janusz Patrzykont, Tadeusz Ulatowski, Henryk Jaźnicki, Jakub Kopowski (Kopf), Andrzej Kowalówka, Zdzisław Kasprzak, Florian Grzechowiak, Edward Łój, Jerzy Dowgird, Eugeniusz Dylewicz, Franciszek Szymura, Walenty Kłyszczko (jednocześnie kier. wyszkolenia), Józef Pachla, Zygmunt Kraus, Stefan Kalisiewicz, Stanisław Kozłowski, Jan Rudelski, Zbigniew Stefanowicz, Mieczysław Kamiński, Michał Mochnacki, Marian Lesiak, Andrzej Kulesza, Zenon Nonas, Aleksander Strycharzewski, Stefan Kotlarski, Władysław Stec.

ZACIĘTE... DYSKUSJE

Pierwszych dwunastu reprezentowało barwy polskie w okresie przed i powojennym. Nazwiska ich są dobrze znane ludziom znających coś nie o koszykówkę. Pozostali, to wszystko byli zawodnicy. Niektórzy z nich jak: Jaźnicki, Stefanowicz, Ulatowski, Łój, Kasprzak, Grzechowiak i Kowalówka są jeszcze dotychczas czynnymi koszykarzami.

Otóż ludzie ci rozpoczęli zajęcia służbowe na obozie o 9 rano i kończyli je o godz. 19, wliczając w to przerwy obiadowe. Jednak byliśmy świadkami, jak po skończonych wykładach zbierali się w grupki i toczyli zacięte dyskusje na temat dopiero co skończonego wykładu, poproszenia sytuacji w koszykówce polskiej, celowości niektórych ćwiczeń. Tematem rozmów były także ciekawe porównania obecnego poziomu i taktyki kosza z okresem przedwojennym i pomysły jakie trenerzy zamierzają wprowadzić w swej dalszej pracy.

STARY KOSZ NIE RDZEWIEJE

Wspominano czasy przedwojennych startów naszej koszykówki. Prym wiodła tu czwórka b. KPW z Patrzykontem na czele. Czasu nie marnowano tylko na rozmowy. Najchętniej kursowicze grali w... koszykówkę. Nie było dnia, by przed czy po wykładach (czasem o północy, je-

żeli do tej pory sala była zajęta) nie rozegrano jakiegoś ważnego meczu. Starej gwardii sala St. UKF (na której wielu młodym zabrakło kondycji), wydała się za małą; grali czwórkami, by uzyskać więcej wolnej przestrzeni.

Największym sukcesem kadry obozowej było zwycięstwo nad najlepszą czwórką ZKS Kolejarz — Polonia W-wa 29:9. Młodzi poloniści, którzy przyszli na trening, podśmiewali się nieco ze „starych trupów” rzucających sobie do kosza i wyzwalali ich na pojedynek. Zarozumiałe młodych została poskromiona niezbyt zaszczytnym dla nich wynikiem. Było to jedyne spotkanie „na wynos”.

Obozowiczom najlepiej było ze sobą. Kombinowali więc najrozsądniejsze mecze, którym nie można odmówić atrakcyjności i żałować należy, że nie mogła ich widzieć publiczność. Najczęściej grały reprezentacje Warszawy i Poznania, przy czym zwykle zwyciężał Poznań. Prawdziwym gwóździem programu było spotkanie reprezentacji: 1939 r. — 1950 r.

METODA PRACY

— Czy kurs ma za zadanie nau-

Pod koszem i siatką

stolicy

Rozgrywki warszawskich siatkarzy o puchar PZKSS, koszykarzy o tytuł mistrza stolicy kt. A oraz ich koleżanek po fachu, rozpoczynają się znowu po długotrwałej przerwie świątecznej.

W sobotę 7 bm. i niedzielę 8 bm. walczą od godz. 19 i 16 koszykarze, siatkarze zaś AZS i Spójnia Praga rozegrają w niedzielę o godz. 15 decydujący mecz o zakwalifikowanie się do grupy finałowej, której rozgrywki przy udziale Kol. Polonii, Spójni Mar., Jedwabnika i zwycięzców niedzielnego meczu rozpoczną się 14 bm.

Dwa ostatnie mecze mistrzostw koszykarek odbędą się 22 bm (AZS — Kol. Polonia) i 28 bm. (Kol. Polonia — Spójnia Mar.). Natomiast wbrew pierwotnym wiadomościom spotkanie siatkarzy Spójnia Praga — Spójnia Mar., nie zostało zweryfikowane walkowerem na korzyść prażank, gdyż Spójnia Mar. dopełniła wszelkich formalności przelotenia tego spotkania wobec wyjazdu swego czasu swej drużyny do Gdańska. Odbędzie się ono 15 bm. Wszystkie spotkania odbywać się będą na sali „Ogniska” (d. YMCA).

czenia czegoś nowego — zapytaliśmy kierownika Maleszewskiego.

— Może to się wyda dziwnym, ale nie. Właściwym zadaniem kursu jest uzgodnienie metod pracy — brzmiała odpowiedź. — Będziemy, ale nie uzupełniać tutaj swojej wiadomości, ale większość przyjechała, aby znaleźć naukowe podejście do zagadnień koszykówki. Jest to pierwszy tego rodzaju kurs w Polsce i ma on duże znaczenie. Dotychczas każdy trener, który był kiedyś zawodnikiem „sprzedawał” swym wychowankom takie wiadomości, jakie zdobył swoim doświadczeniem i obserwacjami. Nie było w tym kierunku żadnych wytycznych. Bardzo często trenerów cechował zupełny brak zaufania do siebie. Poza tym ostre dyskusje, jakie toczą się codziennie, pozwalają na wzajemne uzupełnienie braków w wyszkoleniu trenerskim.

Podczas rozmów z uczestnikami kursu zagadaliśmy ich w sprawie trenera zagranicznego. Czy przydałby się w Polsce, czy nie. Odpowiedź brzmiała mniej więcej tak:

„Przydać to by się przydało, ale tylko trener bardzo dobry. Bardziej jednak niż trener potrzebne są nam zagraniczne wzory. Chodzi o ostatnie zdobycze w koszykówce. Chodzi o to abyśmy mogli „podpatrzeć” metody treningowe (a nie tylko spotkań) dobrych zespołów zagranicznych. A na to dwa czy trzy wyjazdy nie wystarczą.

Ostatnie dni na kursie upłynęły pod znakiem zbliżających się egzaminów. Zamiast stopni wprowadzono klasyfikację: trener I klasy, trener II klasy, instruktor i przodownik.

— Jeżeli ktoś po egzaminach zostanie przodownikiem powiedział nam kier. Maleszewski — to znaczy, że pomylił się w doborze kandydatów.

L. S. C.

Jeszcze 88 spotkań Ligi kosza

4 STYCZNIA

Kolejarz Ostrów — Gwardia Kraków

7 STYCZNIA

Warta Poznań — Gwardia Kr.

Cracovia — Spójnia Łódź

Kolejarz Toruń — Cracovia

8 STYCZNIA

Kolejarz Poznań — Gwardia Kr.

AZS Kraków — Spójnia Łódź

Spójnia Gdańsk — Cracovia

Kolejarz Ostrów — LKS Włókniarz

14 STYCZNIA

LKS Włókniarz — AZS W-wa

Kolejarz Toruń — Stal Święt.

15 STYCZNIA

Spójnia Łódź — AZS W-wa

Spójnia Gdańsk — Stal Święt.

Cracovia — AZS Kraków

Kolejarz Poznań — Warta Poznań (II r.)

21 STYCZNIA

AZS Kraków — LKS Włókniarz

Kolejarz Poznań — Cracovia

22 STYCZNIA

Gwardia Kr. — LKS Włókniarz

Warta Poznań — Cracovia

Kolejarz Ostrów — Spójnia Łódź

Kolejarz Toruń — Spójnia Gdańsk (II r.)

AZS W-wa — Stal Święt. (II r.)

28 RUNDY

28 STYCZNIA

Spójnia Łódź — Kolejarz Ostrów

Gwardia Kr. — Kolejarz Poznań

Kolejarz Toruń — AZS Kraków

29 STYCZNIA

Włókniarz Łódź — Kolejarz Ostrów

Cracovia — Kolejarz Poznań

Spójnia Gdańsk — AZS Kraków

AZS W-wa — Warta Poznań

4 LUTEGO

Stal Święt. — Kolejarz Toruń

Warta Poznań — Spójnia Gdańsk

5 LUTEGO

Cracovia — Kolejarz Toruń

Kolejarz Poznań — Spójnia Gdańsk

Spójnia Łódź — Gwardia Kr.

Kolejarz Ostrów — AZS W-wa

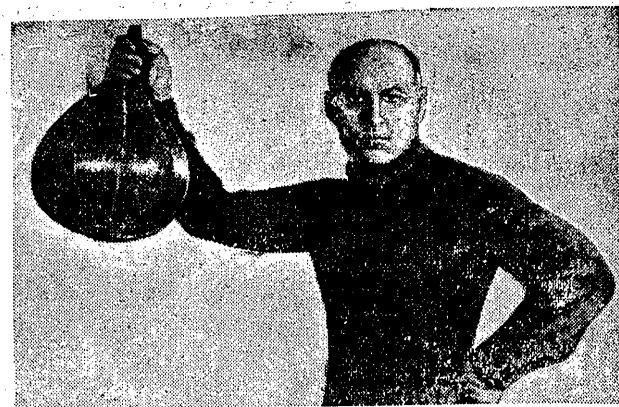
11 LUTEGO

Kolejarz Poznań — Spójnia Łódź

4 MARCA

Warta Poznań — LKS

Dramatyczna walka Koroliew-Szocikas o mistrzostwo wagi ciężkiej ZSRR



Mikołaj Koroliew — mistrz ZSRR

PRAWALISMY już w telegraficznym skrócie o rezultatach bokserskich mistrzostw ZSRR wagi ciężkiej. Teraz otrzymaliśmy garść szczegółów. Tak więc, okazuje się, że turniej mistrzowski w kategorii ciężkiej został powtórzony, gdyż w Kownie, gdzie odbywały się właściwe mistrzostwa we wszystkich kategoriach, sędziowie popełnili tak wiele omyłek, iż turniej trzeba było powtórzyć.

W walkach finałowych brało udział czterech najlepszych bokserów Związku Radzieckiego.

A więc: Koroliew, ośmiokrotny mistrz, który w czasie swej kariery ringowej stoczył 154 walk, z których 141 wygrał. Agresywny ten bokser 15 razy spotykał się w walkach międzynarodowych i wszystkie wygrał przez k. o.

DRUGIM kandydatem do bokserskiego tronu był Nawasardow z Tyflisu. Bokser ten niestety liczy już 34 lata i stoi na schyłku ringowej kariery. Nawasardow był zawsze najgroźniejszym rywalem Koroliewa i wszystkie walki pomiędzy tymi zawodnikami były zawsze niezwykle zażarte. Bokserowi z Tyflisu udało się raz wygrać na punkty z Koroliewem i w 1944 r. odebrać mu tytuł mistrzowski. Nawasardow stoczył w swej karierze 90 walk, z których 72 rozstrzygnął na swoją korzyść.

NASZ ZNAJOMY Z BUDAPESTU

Następnym kandydatem do mistrzostwa był Litwin Szocikas, liczący zaledwie 21 lat. Jest to wysoki, silny pięściarz, rozporządzający mocnymi uderzeniami. Litwin jest niebezpieczny, gdyż walczy z prawej pozycji. Dotychczas walczył on 37 razy i 30 zwyciężył. Szocikas zdobył na mistrzostwach akademickich w Budapeszcie złoty medal, wygrywając wszystkie walki przez k. o., a m. in. i z naszym Plisikowskim.

WRESZCIE czwartym konkurentem był Linnamägi — bokser estoński, liczący 32 lata. Walczy on już 15 lat i dorobkiem jego jest 129 walk, z których wygrał 99. Linnamägi 9 razy spotykał się z Koroliewem i 9 razy przegrywał, jakkolwiek był zawsze trudnym orzechem do zgryzienia dla świetnego rywala.

Ci czterej rywale rozpoczęli boje w ubiegły poniedziałek. W pierwszej parze Szocikas zmierzył się z Nawasardowem: Po gongu Nawasardow ruszył do ataku, chcąc przedostać się na półdystans, ale Litwin kontrolował z lewej. Pierwsze starcie kończy się nieznaczoną przewagą Nawasardowa. W drugiej sytuacji ulega zmianie, naciera Szocikas i często trafia. W trzeciej młodość bierze górę. Nawasardow traci siły i Litwin kończy walkę kilkoma celnymi ciosami, uzyskując zwycięstwo.

W drugiej parze odbyło się już dziesiąte spotkanie Koroliew — Linnamägi. I tym razem wygrał Koroliew, który świetnie wyczuwał dystans. Na finiszu Estończyk energicznie atakował, ale nadziewał się na celne kontry. Koroliew ważył o 7 kg więcej niż Linnamägi.

KOROLIEW — NAWASARDOW PO RAZ DZIESIĄTY

WDRUGIM dniu mistrzostw Koroliew spotkał się z Nawasardowem, a Szocikas z Linnamägi. Koroliew już po raz 10 zmierzył się z Nawasardowem. 7 walk zapisał na swe konto Koroliew, a trzy Nawasardow. Wszystkie walki tych rywali były zawsze niezwykle zażarte. Na pierwszy rzut oka zdawało się, że Nawasardow jest dużo cięższy od kolegi, wyjaśniło się jednak na wadze, że Koroliew osiągnął 93 kg, a Nawasardow 94,5.

W pierwszej rundzie Koroliew polował tylko na lukę w gardzie i nie rozbraśniał sił na ryzykowne ataki. Bił on raczej w korpus, niż w szcękę. Nawasardow walczył bardzo ostrożnie. Usiłował on wykorzystać większy zasięg rąk i utrzymywał Koroliewa na dystans. Pod koniec rundy Nawasardow trafia kilka razy, gdyż Koroliew mało dba o krycie. W drugim starciu rozpoczyna się dość gwałtowna wymiana ciosów. Koroliew nie zawsze w porę zdąży zrobić unik — tak, że od czasu do czasu inkasuje.

W trzeciej rundzie Koroliew przechodzi do natarcia, — jego ciosy stają się teraz precyzyjne — a celem ataku jest podbródek Nawasardowa. Nawasardow, jakkolwiek nadal jest nieustępliwy i waleczny, ale wprawne oko może zauważyć, że traci on siły, a nogi wypełniły się jakby ołowiem. Jedenasta walka rywali zakończyła się ósmym zwycięstwem Koroliewa.

LINNAMAGI — SZOCIKAS

Na ring teraz wchodzi druga para Linnamägi i Szocikas. Dotychczas

walczyli z sobą trzy razy. Stosunek zwycięstw 2:1 dla Estończyka. Od pierwszych sekund walki inicjatywę przejmie Szocikas, który jest wyższy, ma dłuższe ręce, jest zrzędniej i szybszy. Nadto Szocikas ma lepsze wyczuwanie dystansu. Estończyk stara się atakować seryjnymi krótkimi ciosami, ale za każdym razem Litwin stopuje te ataki za pomocą kontr. Linnamägi bardzo niechętnie przyjmuje pojedynkę na dystans, mimo to jest do tego zmuszony i tylko rzadko udaje się Estończykowi skrócić dystans. W walce tej Szocikas po mistrzowsku dublował proste, zbierając wiele punktów, dzięki czemu wygrał zupełnie wyraźnie.

NIEZNACZNA WYGRANA NAWASARDOWA

W ostatnim dniu turnieju na ring weszli Linnamägi i Nawasardow, oby stoczyć walkę o trzecie i czwarte miejsce. W pierwszej rundzie inicjatywę należała do Estończyka, który dużo atakował i trafiał. Ciosy Nawasardowa były rzadsze, ale miały więcej dynamiki. Drugie starcie jest podobne; Linnamägi często trafia, ale w dalszym ciągu uderzenia Nawasardowa, jakkolwiek rzadsze, są jednak skuteczniejsze. Trzecia runda była przeprowadzona na półdystans i obfitowała w wymiany ciosów. Bardzo nieznaczoną przewagę uzyskuje Nawasardow, który wygrywa walkę.

A teraz ma się rozegrać decydująca walka o tytuł mistrza pomiędzy Koroliewem i Szocikasm. Walkę na ringu prowadzi Michajłow — niegdyś doskonały bokser, a dziś najlepszy sędzia ZSRR.

Pierwsza runda zaczyna się od sensacji. Natychmiast po gongu Koroliew jakby chciał błyskawicznie nie rozstrzygnąć walkę i zaskoczyć atakiem przeciwnika, rzuca się na niego i zasypuje gradem ciosów. Wydało się, że Szocikas stracił głowę i jest zamroczony — a tu nagle wypuszcza on lewy prosty. Koroliew, który nie krył się zupełnie, zatacza się i pada na deski. Widownia zamarta — ale Koroliew podnosi się natychmiast. Od tej chwili Litwin, spontanicznie oklaskiwany przez widownię, rwie się naprzód i on jest panem ringu. Runda kończy się jego zwycięstwem.

Zdawało się, że pierwsza runda będzie miała decydujący wpływ na przebieg walki. Tak się jednak nie stało. Koroliew w czasie przerwy potrafił się skoncentrować, opanować nerwy i dojść do siebie. Zaraz po gongu ruszył do ataku, aby odrobić stracony teren. Szocikas popelnia taktyczny błąd, nie docenia on doświadczenia Koroliewa, usiłując sam przejść do ataku i poluje na nokaut, zaniedbując krycie. Stary lis wykorzystuje natychmiast błędy

młodego przeciwnika, i trafia kilka razy w głowę i korpus. Obraz walki zmienia się natychmiast i Litwin słabnie w oczach.

SROGI ODWET

W trzecim starciu przewaga Koroliewa rośnie. Szocikas często „przykleja się” do przeciwnika i w ten sposób ratuje od upadku. Po serii krótkich ciosów, Litwin pada na deski. Michajłow musi liczyć do „8”. Wprawdzie Szocikas wstaje, ale już jest teraz jasne, że prze-

grał walkę. Do końca spotkania Koroliew atakuje bardzo energicznie. Po gongu sędziowie natychmiast podnoszą do góry chorągiewki z barwami Koroliewa.

Po walce Michajłow tak powiedział:

— Taką ciekawą i stojącą na wysokim poziomie walkę rzadko się ogląda. Obaj bokserzy znaleźli się w szczytowych formach. Szocikasowi wróży wielką przyszłość. Posiada on b. duży talent pięściarski.

Warszawa-Poznań

Łódź - Poznań

Ożywienie na froncie bokserskim

4 mecze międzyokręgowe na horyzoncie

Kraków - Łódź

Śląsk-Pomorze

MIĘDZYMIASTOWY mecz w Warszawie jak i podobne imprezy bokserskie, stały się tak rzadkimi wydarzeniami w stolicy, że zapowiedź spotkania Warszawa — Poznań wywołała duże zainteresowanie. Niestety omówienie tego rodzaju meczu sprawia nam niemały kłopot, właśnie dlatego, że tak nieczęsto oglądamy pięściarzy warszawskich w akcji. Oczywiście główną przyczyną tego ujemnego zjawiska jest ciągły brak hali w stolicy.

Mimo wszystko spróbujemy zanalizować zapowiedziane walki. Jeśli można wierzyć oficjalnemu programowi, to mają się spotkać: Patora — Woźniak, Kubiowicz — Lüdtkę, Sieradzian — Panke, Żurawski — Adamski, Karpiński — Kaźmierczak, Kołczyński — Kupczyk, Szymura — Grzelak, Archadzki — Jędrzyk.

Forma Patory jest dla nas zagadką, gdyż nie widzieliśmy go oddawna. U tego rodzaju zawodnika, kompletnie wyszkolonego technicznie kondycja fizyczna decyduje o formie. Czy gwardzista zdobył ją na obozie na Dolnym Śląsku, zobaczymy w niedzielę. Nie ulega wątpliwości, że Woźniak jest lepszym zawodnikiem, ale Patorę stać na to, żeby stoczyć z nim równorzędną walkę.

Kubiowicz miał dłuższą przerwę w treningach, sądziśmy jednak, że już w tej chwili zdobył należytą kondycję. Jest to zawodnik niebezpieczny na półdystans i sędziom, że Lüdtkę potrafi nawigować równorzędną walkę.

Jeśli chodzi o Sieradzian, to nie mamy nadziei, aby stanął on na ringu w szczytowej formie. Z chwilą, gdy „Radomski” nie bierze udziału w ligowych rozgrywkach, jego zawodnicy nie mają okazji do walczenia z poważniejszymi przeciwnikami i spadli w klasie, czego dowodem jest jesienna porażka Sieradzian w walce z prymitywnym Łukaszem. Sieradzian jednak niewątpliwie zachował swój niebezpieczny cios z prawej, którego Panke musi się wystrzegać. W lekkiej wystawiono Żurawskiego, którego oglądaliśmy ostatni raz w czasie turnieju kadry reprezentacyjnej w Łodzi. Jakkolwiek wówczas Żurawski odniósł dość nisko zwycięstwo nad Komudą, to jednak raczej zawiódł, przeprowadzając dość szablonową walkę.

DWAJ PUNCZERZY

W półśredniej zadebiutuje w reprezentacji Warszawy młody polonista Karpiński. Wyróżnił się on w czasie Pierwsze-

go Kroku w 1948 r. Jest to typowy puncher i fajter, którego natura obdarzyła bardzo silnymi ciosami. Niestety polonista nie ma jeszcze rutyny ringowej. Ponieważ jego przeciwnik Kaźmierczak też jest bokserem, którego zasadniczą bronią jest silny cios, wobec tego walka zapowiada się emocjonującą, gdyż pewnie obaj będą chcieli rozstrzygnąć walkę przez k. o.

O Kołczyńskim nie mamy co pisać, jest on nazbyt znany. Wszystko zależy od tego czy Kupczyk nie przystąpi do spotkania z kompleksem niższości.

SZYMURA — GRZELAK...

Dalszy program zapowiada spotkanie Szymury z Grzelakiem. Zdaniem naszym, tego rodzaju walka jest jeszcze dziś zbyt wczesna. Grzelak — jak wiadomo, — jest przewidziany jako następca właśnie Szymury. Ze względu na ambicjonalność obaj zawodnicy zapewne zechcą walczyć ostro i bez pardonu. Wydaje nam się, że dwudziestoletni Grzelak jest jeszcze zbyt młody, aby walczyć jak równy z równym z takim rutyniarzem jak Szymura. Czy więc nie lepiej byłoby zamiast Szymury w wadze półciężkiej postawić Archadzkiego. Sądzimy, że ilość zdobytych punktów przez Warszawę czy Poznań — nie powinna zaważyć na decyzji kapitanów sportowych.

ŁÓDŹ — POZNAŃ

W ciągu najbliższych dni odbędzie się jeszcze kilka spotkań międzymiastowych. A więc, w czwartek w Łodzi, o godz. 19 w hali Wimy spotka się reprezentacja Łodzi z Poznaniem. Osemka Łodzi stanie na ringu bez Kargiera i Debisa, którzy jakkolwiek powrócili już z Francji — nie są brani w rachubę przy ustalaniu składu. Kargiera ma zastąpić Stasiak. Jak się zdaje, najciekawiej zapo-

wiadają się spotkania w kategoriach lekkich Woźniak — Stasiak, Lüdtkę — Czarniecki, Panke — Mazur.

W niedzielę w Krakowie osemka Łódź ku zmierzsi się w Krakowie z reprezentacją tego miasta. Łódzianie mają stawać w nieco słabszym składzie: Stasiak, Brzózka, Kowalski, Kaczmerek, Maciejczyk, Piórkowski, Walaszczyk, Niwadowski.

ŚLĄSK — POMORZE

WNADCHODZĄCĄ niedzielę zostanie rozegrany w Katowicach na Hali Powystawowej mecz pięściarski Pomorze — Śląsk. Kapitanowie obu okręgów ustalili już skład. Na plan pierwszy wybija się pojedynek w półciężkiej Nowara (Śl) — Cebulak (Pom.). Ciekawie również zapowiada się spotkanie w średniej Paliński — Sznajder. Ślązak po zwycięstwach nad Kwiatkowskim przez k. o. otrzymał na Śląsku przydomek „mocnego”. Paliński jest pięściarzem na ogół cenionym i dlatego walka zapowiada się ciekawie.

Wicemistrz Polski w lekkiej — Piotrowski (Pom.) przeegzaminuje debiutującego „na szerszych wodach” Zygmunta z Bielską. Panujące bezrybie w lekkiej, po dyskwalifikacji Rodaka, skłania kapitana Śl. OZB do szukania nowych talentów, co do tej pory nie dało jeszcze rezultatu.

Renomowani pięściarze Śląska, jak Gumowski, Grzywocz, Brzeziński, Ponant i Drapała — zdaniem Ślązaków — mają przeciwników słabszych i powinni walki wygrać. Opinie przedmeczowe na Śląsku są bardzo optymistyczne i wszyscy się liwają z wysokim zwycięstwem. Zestawienie par od muszej do ciężkiej —

podane do wiadomości prasy — przedstawia się następująco:

Gumowski — Sylwester (P); Grzywocz — Dzielwski (P); Brzeziński — Baranowski I (P); Zygmunt — Piotrowski (P); Ponant — Baranowski II (P); Sznajder — Paliński (P); Nowara — Cebulak (P); Drapała — Zmorzyński (Pom.).

(B)

Sędziowie meczu

Warszawa-Poznań

Mecz Warszawa — Poznań w dniu 8 bm. będzie sędziował na ringu Łaukedrey, na punkty pp. Welt (W-wa), Magiera (Pozn.), Zawadowski (Gd.). Sekundować drużynie poznańskiej będzie Majchrzycki, a warszawskiej Wrzosek.

Szczecin — Warszawa 2 lutego

Szczecin zaproponował Warszawie rozegranie meczu bokserskiego w dniu 2 lutego w Szczecinie z warunkiem, iż w drużynie stołecznej będą startowali Kołczyński i Szymura. WOZB zaakceptował te warunki.

SZYDŁO SZKOŁY POCAZTUJĄCYCH

ZS Związkowiec (Szczecin) organizuje 3 z kółek bokserskich dla początkujących, pod kierownictwem trenera Szzydła. Kurs rozpocznie się 16 bm. i potrwa miesiąc.

Na dwu poprzednich kursach trener Szzydło przeszkolił 76 zawodników, z których kilku, jak np. Kaczmerek, Kabał, Skoczyński i Basiański, zapowiadają się na wartościowych pięściarzy.

Puchar PZP środkiem podniecającym do jeszcze lepszych wyników i nowych rekordów

WNADCHODZĄCĄ niedzielę rozpoczyna się międzyokręgowe zawody pływackie o puchar PZP. W związku z powyższą imprezą, zwróciliśmy się do prezesa PZP p. Grudy:

— W jaki sposób zostały zorganizowane rozgrywki o puchar?

— Stworzyliśmy dwie grupy: północną i południową. Do grupy północnej zaliczyliśmy Łódź, Poznań i Gdańsk, wzmocniony zawodnikami Bydgoszcz (Mrozówna), W południowej biorą udział okręgi Śląska, Warszawy, Krakowa, który z kolei zostanie zasilony pływakami Ostrowca (Rybowski). Regulamin przewiduje mecz i rewanż. Spotkania punktowane są w konkurencji kobiet i mężczyzn, poza tym wlicza się również do ogólnej punktacji, mecz piłki wodnej.

— Mielimy zamiar — mówi p. Gruda — włączyć do tej imprezy młodzików, lecz doszliśmy do wniosku, że byłoby to męczące dla zawod-

Nowy rekord Polski w pływalni Łodzi

Stafeta pływacka Związkuwa Zryw Łódź zapowiedziała próbę pobicia rekordu Polski w sztafecie 4x100 m st. dow. należącego do poznańskiej Warsz.

Próba powiedziała się. Stafeta w składzie: Boniecki, Ślaczowski, Zieliński, Jera uzyskała — 4:35,8. Jest to czas lepszy od poprzedniego rekordu Warsz o 14,9 sek. Doskonałą formę wykazał również na treningu pływak Związkuwa Boniecki, który dystans 400 m st. grzbietowym przeplął w czasie 5:50,8 czyli o przeszło 10 sek. lepiej od dotychczasowego rekordu Polski.

ników, ze względu na uciążliwą podróż kolejną. Do finału wchodzi jeden zespół z grupy północnej i dwa z grupy południowej.

— Co leży u podłoża imprezy?

— Stworzenie „pucharu PZP” jest zgodne z linią rozwojową wytyczoną przez nasz Związek. Zasadniczym motywem było pobudzenie poszczególnych okręgów do wyższej działalności. Połowę naszego budżetu przeznaczamy dla okręgów, właśnie na szkolenie i organizację imprez. W nadchodzącym sezonie pragniemy bazę szkoleniową rozszerzyć, powierzając pracę wyszkoleniową okręgom. Chodzi nam o to, by działacze związkowi nadawali wślad za dużymi osiągnięciami zawodników, co niestety nie we wszystkich okręgach miało miejsce. Puchar będzie więc swego rodzaju „próbą ognio-wą” i przegładem sił wśród działaczy pływackich. Jeśli chodzi o stro-nę wyczynową, spodziewamy się dalszego podniesienia poziomu, rekordów okręgowych i... Polski. Spotkania, które będą się ciągnęły przez styczeń i luty, siłą faktu zmuszą za wodników do systematycznych treningów, tym bardziej, że po finale, który odbędzie się w Warszawie, nadchodzi mistrzostwa Polski.

Jakie okręgi spotkają się w finale?

— Jeśli chodzi o grupę północną, sądzę, że pierwsze miejsce zdobędą pływacy Łodzi. W drugiej grupie wyjdą na pierwsze miejsce zawodnicy Katowic i Warszawy. Który z tych okręgów uplasuje się na czele — jest narazie zagadką? Tak więc w pływalni AWF, powinni się spotkać.

w finale, przedstawiciele Łodzi, Katowic i Warszawy.

— Co według pana mogłoby wpłynąć na jeszcze większe podniesienie się poziomu u naszych pływaków?

— Jak słusznie noworoczny „Prze-gład” zauważył, pierwsze nasze kroki czynione były po omacku, to był nasz „zwiad”, obecnie przechodzimy do ataku. Aby nasz atak udał się w pełni, pływacy muszą mieć więcej godzin na pływaniach zarezerwowanych w y l a c z n i e dla nich. Ciężar masowej nauki pływania, należałoby przenieść na miesiące letnie, naturalnie do chwili zbudowania w okresie planu sześć-cioletniego, odpowiedniej ilości krytych basenów. Jeżeli pływacy wyczynowi mogliby dysponować odpowiednią ilością godzin, gdyby nie istniały takie warunki, jak w Poznaniu, gdzie trzeba walczyć po prostu o wpuszczenie zawodników kadry na pływani — sprawa podniesienia się poziomu przyłaby z miejsca inny lepszy obrót. Nie bez znaczenia jest jeszcze poza tym kwestia opłat. Sprawa „haraczu” nie raz była już poruszana przez prasę, niestety nie jest zafalowana po myśli pływaków. Jedynie na pływalni Stołecznej UKF, pływacy cieszą się poparciem władz, tak co do ilości godzin, jak i niskich opłat.

Gdyby GUKF poparł naszą prośbę co do odpowiedniej ilości godzin, jak i obniżenia wysokości opłat, które nie rzadko przekraczają 1.000 zł za godzinę — postęp byłby jeszcze większy.

St. P.

Start Ligi zapaśniczej nastąpi już w niedzielę

LIGA zapaśnicza rusza do boju już w najbliższą niedzielę. W Warszawie Związkowiec Skra spotka się z Gwardią Łódź; w Krakowie Związkowiec Legia z Gwardią Bydgoszcz; w Poznaniu Kolejarz ze Stałą Wrocław i w Mysłowicach Siła ze Stałą Nowy Bytom.

W czterech tych meczach tylko w spotkaniu warszawskim trudno jest wytypować zwycięzcę, natomiast w pozostałych zdecydowanymi faworytami są gospodarze.

Mecz Związkowiec Skra — Gwardia Łódź odbędzie się w sali Ogniska o godz. 18. Obaj przeciwnicy reprezentują wyrównany poziom. Warszawa wystąpi w składzie: Kronberg, Rokita, Sawka, Wielać, Warchoł, Reda, Syrecki i Szajewski. Gwardia Łódzka ma silne punkty w wagach lżejszych, które i zespół warszawski ma silnie obsadzone. Dla związkowców zwycięstwa powinni odnieść: Rokita, Reda i Szajewski. Inte-resujące będzie spotkanie Sawki z Kuleszą i Wielać ze świętosławskim. W sumie minimalne szanse zwycięstwa ma Związkowiec, choć nie wykluczony jest remis.

W spotkaniu krakowskim faworytem jest Związkowiec Legia, która dysponuje zawodnikami o klasie międzynarodowej jak: Strózek, Gross, Bajorek i Russek. Bydgoska Gwardia jest zespołem młodym i bez znanych zapaśników.

W Poznaniu zwycięstwo miejscowego Kolejarkę nie ulega wątpliwości. Przed miesiącem w zawodach okręgowych Poznań pokonał Wrocław 7:1, a reprezentacje oparte były na zawodnikach, którzy walczyli w niedzielę. Pewnymi punktami dla poznańców są: Kauch, Jakubowicz, Mielczak i Nowaczyk — wszyscy zapaśnicy o dużej rutynie. W Stali wrocławskiej wybijają się: Szmul w koguciej, Drąg w piórkowej i Teodor Kryszmalski w ciężkiej. Ostatni przegrał już w spotkaniu towarzyskim z kolejarką Leitgeberem, młodym, bo 19-letnim zawodnikiem.

Związkowiec Siła Mysłowice z To-bołą, Jasińskim, Gołasiem, Szklarzem i Urgaczem ma wszelkie szanse zwycięstwa ze Stałą Nowy Bytom, która dysponuje ledwie trzema dobrymi zawodnikami: Kuligowskim, Kuszem i Marcokiem.